Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PONIEDZIAŁEK, 5 LISTOPADA 1934 NR. 305

7.000 hutników śląskich bez pracy?

Przed zamknięciem wszystkich cynkowni

Katowice, 4-go listopada

Jak informują, **grozi zamknięcie wszystkich cynkowni na Górnym Śląsku.** Cynkownie te eksportują do Niemiec prawie 80 proc. produkcji.

Wskutek przepisów dewizowych Niemcy nie **płacą za dostarczony cynk i oświadczają, że płacić nie będą.** Cynkownie, nie otrzymując zapłaty, zapowiadają, że nie mogą dalej produkować i zamkną cynkownie, **zwalniając blisko 7.000 robotników z pracy.**

Zdobycie innych rynków zbytu na cynk w krótkim czasie jest niemożliwe. Pozatem eksport za morze jest utrudniony spowodu znacznych taryf przewozowych.

Rynek niemiecki w najlepszym razie da się jeszcze utrzymać przez krótki czas, albowiem, jak wiadomo, w Niemczech uruchomiono już hutę cynkową w Magdeburgu, która w przyszłości produkować będzie rocznie 40.000 ton cynku, a więc tyle, ile wynosi nasz eksport cynku do Niemiec. Jak z tego widać, położenie w przemyśle cynkowym na Śląsku jest bardzo poważne.



Donosiliśmy, że w Meksyku zaostrzone zostały represje rządu w stosunku do katolików. Objawiły się one ostatnio w nowem prawie szkolnem, odbierającem katolikom wpływ na szkołę. W związku z tem doszło do burzliwych demonstracyj, przeprowadzonych przedewszystkiem przez młodzież katolicką. Ilustracja przedstawia fragment takiej demonstracji w chwili, gdy policja usiłuje ją rozpędzić przy pomocy gazu łzawiącego.

Samolot w korkociągu

Tragiczna śmierć pilota i pasażera

Londyn, 4. 11. Tel. wł.

W pobliżu Attenbourgh wydarzyła się **szczególnie tragiczna katastrofa lotnicza.** Z okazji uroczystości ślubnych jednej z miejscowych rodzin z sąsiedniego lotniska wystartował samolot, który miał zrzucać na orszak ślubny confetti. W pewnym momencie **samolot dostał się w korkociąg i spadł, roztrzaskując się doszczętnie Z pod szczątków rozbitego samolotu wydobyto zwłoki pilota i pasażera.**

Samobójstwo bohatera transatlantyckiej wyprawy

Oficera marynarki handlowej w Gdyni

Gdańsk, 4. 1. Tel. wł.

Na jednem z drzew w lasku Redłowskim pod Gdynią znaleziono powieszonego oficera marynarki handlowej Jana Witkowskiego, który wsławił się w roku ubiegłym swoim **udziałem w głośnej wyprawie transatlantyckiej na jachcie „Dal“.**

Ś. p. Witkowski powróciwszy z Bermudów, które opuścił poróżniwszy się z towarzyszami wyprawy por. Bohomolcem i Świechowskim, **stanął na czele gdyńskiej stoczni jachtowej.** Stocznia rozwijała się pomyślnie, a ostatnio otrzymała zamówienie na ożaglowanie „Elemki“.

Samobójcza śmierć zdolnego oficera wywołała ogólne przygnębienie w Gdyni.

Posiedzenie Rady Ministrów

Warszawa, 4. 11. Tel. wł.

Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się w przyszłym tygodniu. Na posiedzeniu tem rozpatrzone zostaną wnioski, dotyczące odznaczeń w dniu święta niepodległości, t. j. 11 listopada. Sprawa odznaczeń będzie zapewne jedynym punktem porządku dziennego tego posiedzenia.

Skarga jugosłowiańska w Lidze Narodów

O wydanie chorwackiego terorysty

Wiedeń, 4. 11. Tel. wł.

Francja zażądała, jak wiadomo, od Austrji wydania aresztowanego w Wiedniu terorysty chorwackiego Perczewica, który pozostaje pod zarzutem należenia do spisku na życie króla Aleksandra. Rząd francuski przesłał równocześnie akta, odnoszące się do Perczewica i **zawierające obszerny materjał obciążający.**

Z zeznań aresztowanych we Francji terorystów wynika mianowicie, że **Perczewic rozwijał w ostatnich czasach żywą działalność terorystyczną na terenie Węgier i pozostawał w ścisłych stosunkach z poselstwem węgierskiem w Wiedniu.** Co miesiąc Perczewic przeprowadzał **inspekcję obozu terorystów, znajdującego się w Nagy Kanicza.** 4 września przybył on do Nagy Kanicza i **drogą losowania wyznaczył trzech osobników,** którym jednakże nie powiedział, dla jakich celów są mu potrzebni. Byli to **Pospiszil, Kralj i Rajic.** Wszyscy trzej zeznali po aresztowaniu we Francji, że wprawdzie nie powiedziano im wyraźnie, do czego są przeznaczeni, **domyślali się jednakże, że chodzi o zamach na króla Aleksandra, organizacja bowiem wydała na niego wyrok śmierci.**

Reforma konstytucji we Francji

Cztery punkty Doumergue'a

Paryż, 4. 11. Tel. wł.

„Le Journal“ utrzymuje, że reforma konstytucji, która będzie przedłożona przez premjera Doumergue'a parlamentowi dotyczyć będzie następujących ustępów obecnej konstytucji:

1) Artykuł 6-ty konstytucji z 25 lutego 1876 r. poprzedzony ma być następującem zdaniem:

„Liczba ministrów nie może przekroczyć 20-tu łącznie z premjerem, któremu poza urzędem premjera nie wolno objąć żadnego ministerstwa.“

2) Pierwszy ustęp artykułu 5-go konstytucji ma otrzymać następujące brzmienie:

„Prezydent republiki może rozwiązać Izbę Deputowanych przed upływem jej ustawowej kadencji. W ciągu pierwszego roku kadencji Izba może być rozwiązana jedynie na podstawie odnośnej opinji Senatu, w następnym roku prezydent republiki ma prawo rozwiązać Izbę bez odwoływania się do senatu.“

3) Artykuł 4-ty konstytucji brzmieć będzie następująco:

„Państwo zapewnia urzędnikom stałość ich gwarancyj zawodowych. Wszelkiego rodzaju nielojalność względnie akcje strajkowe pozbawić ich mogą tych gwarancyj.“

4) **Artykuł 8-my konstytucji zmieniony zostanie na:**

„Nieobjęte preliminarzem budżetowym wydatki mogą być dokonane, o ile oba ciała ustawodawcze wskażą równocześnie odpowiednie źródła dochodów. Jeżeli obie izby nie uchwalą budżetu na rok następny przed 1-szym stycznia, prezydent republiki, na podstawie dekretu, uchwalonego przez radę stanu, ma prawo przedłużenia budżetu ubiegłego roku finansowego w całości lub częściowo.“.

Paryż, 4. 11. Tel. wł.

Władze wojskowe wydały rozkaz **pogotowia dla wszystkich wojsk, stacjonowanych w Paryżu oraz dla gwardji cywilnej.** Rozporządzenie to podyktowane jest obawą **przed większemi demonstracjami w związku z niepewnem położeniem wewnętrzno - politycznem.**

W sobotę odbył się pogrzeb **najmłodszej ofiary krwawych wypadków z dnia 6-go lutego, 16-letniego młodzieńca, który zmarł naskutek odniesionych ran.** Prawicowe organizacje byłych kombatantów, zgrupowane dokoło Croix du Feu oraz pokrewnych związków wydały odezwę do swych członków, przestrzegającą ich przed prowokatorami i nakazującą ściste wykonanie rozkazów swych organizacyj.

P. Jastrzębski dyrektorem Zakładu Ubezp. Społecznych

Warszawa, 4. 11. Tel. wł.

Krążą pogłoski, że stanowisko naczelnego dyrektora nowego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, mającego zcentralizować całą akcję ubezpieczeniową, **ma być powierzone obecnemu wiceministrowi Opieki Społecznej p. Jastrzębskiemu.** Co do obsadzenia dalszych stanowisk kierowniczych w tym zakładzie, to sprawa narazie nie jest jeszcze omawiana.

PRZYPOMINAMY że kto nie zapłaci gazety do 6 listopada nie otrzyma dalszych numerów

Echa zakazu uroczystości sjonistycznych w Katowicach

Jak już donosiliśmy, wyznaczony na ub. niedzielę zjazd sjonistyczny w Katowicach, w którym miało brać udział wielu wybitnych działaczy sjonistycznych, został w ostatniej chwili przez Dyrekcję Policji w Katowicach ze względu na bezpieczeństwo publiczne zakazany. Prasa żydowska, donosząc o tym zakazie wyraża przypuszczenie, że stało się to głównie dlatego, że w dniu tym odbywał się równocześnie w Katowicach zjazd prorządowego związku zawodowego, na którym, jak wiadomo, przemawiał b. premjer i przywódca Z. Z. Z., Moraczewski.

Jak nas informują, programowy mówca zjazdu sjonistycznego, poseł i rabin dr. Ozjasz Thon, miał w swem przemówieniu poruszyć m. in. rolę i dzieje Katowic w ostatnich 50 latach, a specjalnie w ostatnich kilku latach w historji ruchu sjonistycznego w Polsce.

O entuzjazmie żydów dla Katowic zresztą dużo mówią głosy prasy żydowskiej przed wydaniem przez policję zakazu urządzenia zjazdu. Prezes organizacji sjonistycznej w Polsce rabin dr. Thom w artykule powitalnym p. t. „Niezapomniane Katowice", na łamach żydowskiego „Nowego Dziennika" z dnia 4 b. mies., rozwodzi się na temat dziejów konferencji katowickiej z przed 50 lat, wspomina, że dziś sjoniści przychodzą do Katowic jako zwycięzcy i przynoszą radosną wieść, że praca wre i kipi i dzieło rośnie. „W murach Katowic" — pisze dr. Thon — które stanowi napis nad pięknym rozdziałem naszej historji obwieściśmy swoim i obcym, przyjaciołom radosną, a nieprzyjaciołom niemiłą dla ich ucha wiadomość, że Golus rozpoczął już swoje cofanie się".

W niedzielę o godz. 15-tej odbyło się w Katowicach w głównej synagodze uroczyste nabożeństwo żałobne, poświęcone pamięci zmarłego barona Edmunda de Rotszylda, jednego z głównych twórców i protektorów t. zw. „konferencji katowickiej", która odbyła się 50 lat temu na znak protestu przeciw prześladowaniu żydów na terenie Rosji carskiej.

Poniedz **5** Listopada 1934	Dziś Zachar. i Elżbiety Jutro: Leonarda Wschód słońca: g. 7 m. 02 Zachód: g. 16 m. 25 Długość dnia: g. 9 m. 23

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

WTOREK: Przedstawienie sprzedane.

ŚRODA: g. 20 „Koncert b-ci Szafranków".

CZWARTEK: g. 20 „Sułkowski" (premjera)

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

BIELSKO: poniedziałek: g. 19,30 „Życie jest skomplikowane".

CHORZÓW: środa: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

CIESZYN: piątek: g. 20 „Człowiek pod mostem".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Zamarłe echo" i „Syn King-Konga". Casino: „Viva Villa". Colosseum: „Branka syna puszczy". Palace: „Katarzyna Wielka". Rialto: „Co mój mąż robi w nocy". Union: „Ostatnie spotkanie". od soboty „Handel żywym towarem". Dębina: „Pieśniarz Warszawy" i „Miasto widm".

CHORZÓW. Apollo: „Kleopatra" i „Parada żołnierzyków" Colosseum: „Marzenia miłosne" i „Świat bez mężczyzn".

KOPALNIA EMA. Helios: „Mumja".

SZARLEJ. Apollo: „Zemsta dr. Fu Manchu", od wtorku „Życie bez jutra".

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Szaleńcy" i „Król Pauzole". Pałac: „Syn dżungli" i „Zagorzały fotbalista".

RYBNIK. Helios: „Przed maturą" i Zjazd katolicki w Wiedniu oraz uroczystości „250 rocznicy zwycięstwa króla Sobieskiego pod Wiedniem".

RADJO.

ŚRODA, 7 LISTOPADA 1934 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Koncert. 13.05 Płyty. 15,35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Uzdrowić duszę, to uleczyć nędzę" — wygł. ks. dr. Bolesław Rosiński. 16.00 Zespół Jazzowy. 17.00 Recital skrzypcowy. 17,35 Pieśni. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Poezja żakowska na Śląsku". 18.15 Lekka muzyka dwufortepianowa. 18,35 Płyty. 19.00 Koncert chóru męskiego. 19.30 Lekkie piosenki. 19.50 Wiadomości sportowe. 20,00 Koncert orkiestry mandolinistów „Halka" z Rożdzienia-Szopienic. 21,00 Koncert szopenowski. 21.30 „Za króla Sasa" (szkic literacki). 21.40 II Kwartet smyczkowy Karola Szymanowskiego. 22.15 Muzyka taneczna. 23,05 Skrzynka pocztowa po francusku.

— **75-LECIE URODZIN** obchodził w dniu 2 bm. nasz stały czytelnik p. Karol **Paterok** z Bielszowic. Ad multos annos!

— **NIESZCZĘSLIWY WYPADEK NA „BIEDASZYBIE"**. 3 bm. w godzinach przedpołudniowych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na terenie biedaszybów pod Siemianowicami 21-letni Antoni Piecuch z ul. Kopernika 3 w Siemianowicach. Kopał on bowiem węgiel w 21 mtr. głębokim szybiku. W pewnej chwili poczuł on swąd ulatniającego się czadu, o czem dał znać kolegom, znajdującym się na powierzchni, który natychmiast zaczęli windować go na powierzchnię. Na wysokości około 19 metrów, Piecuch stracił nagle przytomność i runął w dół biedaszybu. Wydobyto go z ciężkiemi wewnętrznemi obrażeniami ciała i odstawiono w groźnym stanie do lecznicy hutniczej. (mk)

— **UNIESZKODLIWIENIE BANDY MŁODOCIANYCH ZŁODZIEJÓW**. Policja siemianowicka przytrzymała 5 młodocianych złodziejów w wieku oc 12—14 lat, którzy chodząc od sklepu do sklepu, dopuszczali się różnych kradzieży. Pochodzą oni wszyscy z Chorzowa i byli już karani za kradzieże. (mk)

— **SKARGA ZAWIEDZIONEJ**. Łucja D., zam. w Świętochłowicach, doniosła do policji, że jej b. narzeczony, Paweł H., zam. w Świętochłowicach, od dłuższego czasu odgraża się jej, że poderżnie jej gardło. Ponieważ zachodzi prawdopodobieństwo spełnienia groźby, policja prowadzi odpowiednie dochodzenia w tej sprawie.

— **NIE WOLNO DRĘCZYĆ ZWIERZĄT!** Za dręczenie zwierząt stanie przed sądem Antoni Gwizdek ze Świętochłowic. Odnośne doniesienie wpłynęło do policji.

— **STOSUNKI NA KOP. „ŚLĄSK"**. W sobotę rozpatrywana była w Inspektoracie Pracy w Chorzowie skarga rady zakładowej kopalni „Śląsk" w Chropaczowie przeciwko zarządowi tej kopalni. Skarga twierdziła, że kierownictwo kopalni b. często przyjmuje do pracy robotników, nie porozumiewawszy się w tej sprawie z radą zakładową. Ponieważ na rozprawie okazało się, że zarząd tej kopalni postępuje rzeczywiście w ten sposób, otrzymał on odpowiednie upomnienie.

— **Z INSPEKTORATU PRACY W CHORZOWIE**. W sobotę odbyła się w Inspektoracie Pracy w Chorzowie rozprawa w sprawie niewypłacenia robotnikom zaległych zarobków przez zarząd cegielni Reingolda w Rybnej, w pow. Tarnogórskim. Na skutek interwencji Inspektora Pracy zarząd cegielni zobowiązał się wypłacić do 9 dni całe zaległości.

— **ROWERZYSTA POD SAMOCHODEM**. Na ul. Katowickiej w Chorzowie robotnik miejski Antoni Kotula z Chorzowa, jadąc na rowerze, najechany został przez samochód osobowy Śl. 9212. Rowerzysta spadł na bruk, tracąc przytomność. Odstawiono go do szpitala w Chorzowie.

Komuniści prowadzą na Śląsku ożywioną działalność

W ciągu ostatnich nocy żywioły wywrotowe rozrzuciły w kilku miejscowościach Woj. Śląskiego większą ilość ulotek propagandowych. W dniu 3 bm. wieczorem nieznani osobnicy rozrzucili na terenie huty „Batorego", w Wielkich Hajdukach, kilkaset ulotek o treści antypaństwowej. Ulotka wzywała do przystąpienia do strajku protestacyjnego.

Również i na terenie Świętochłowic pojawiły się podobne ulotki. W dniu 4 bm. rano przechodnie zauważyli na terenie gminy Szarlej—Piekary wiszącą na przewodach telefonicznych płachtę komunistyczną, którą natychmiast usunięto.

Epidemja tyfusu w Sosnowcu
Zarządzenia władz

Ostatnio w wielu miejscowościach Zagłębia zanotowano liczne wypadki zachorowania na tyfus, który przybiera rozmiary epidemji. Choroba szerzy się zwłaszcza wśród dzieci, zbierając obfite żniwo. Władze zastosowały najdalej posunięte środki ochronne.

Przesłuchanie świadka na granicy
Sąd niemiecki słuchał świadka stojącego na terenie polskim

Przed wielką Izbą Karną w Kluczborku, na Śląsku Opolskim, odbyła się w dniu 3 bm. ciekawa rozprawa przeciw niejakiemu Filipowi Buchcie z Uszyc, pow. Oleski, oskarżonemu o przemycanie z Polski do Niemiec większej ilości zboża. Ponieważ gospodarstwo Buchty znajduje się tuż na samej granicy polsko-niemieckiej, nad Prosną, a niektórzy świadkowie, wezwani na rozprawę, mieszkają na terenie Polski, sąd udał się w komplecie wraz z oskarżonym nad Prosnę i poprzez rzeczkę przesłuchał w obecności kilku polskich strażników poster. gran. odnośnego świadka. Po przesłuchaniu tego świadka, sąd powrócił na salę rozpraw i wydał wyrok, skazujący Buchtę na 9 miesięcy więzienia i 12.000 marek grzywny.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

6 bm. bezrobotny Froncek będzie na targu w Żorach. Pod klapą płaszcza ma on ukrytą swoją wizytówkę, a nadto będzie przypinał wizytówki przechodniom, oraz nalepiał je na różne przedmioty. Kto go zdemaskuje, otrzyma nagrodę w wysokości 10 zł. Prawo do zdemaskowania bezrobotnego Froncka mają prenumeratorzy, zamieszkali w obrębie 10 km. od Żor.

Dalszy program wizyt Froncka obejmuje: 1) Czeladź, 2) Tychy. 3) Jaworzno. 4) Brzezinkę 5) Wodzisław, 6) Woźniki. 7) Lubliniec. 8) Łaziska Górne. 9) Niemce. Poza tem bezrobotny Froncek otrzymał zaproszenia: 18 bm. na zabawę K. S. M. w Biertułtowach; 25 bm. na zabawę „Odrodzenia" w Turzej 4. XII. na zabawę Klubu Cyklistów „Rekord" w Janowie; 2. XII. na zabawie Klubu Cyklistów „Rekord" w Janowie; 3. XII. na przedstawienie teatralne Kółka Krajoznawczego im. kpt. Żwirki i Wigury w Wełnowcu; 18 bm na otwarcie boiska K. S. Piotrowice Śl. Nadto wpłynęło zaproszenie P. Z. M. Katowice na zabawę w dniu 3 bm. z którego jednak Froncek nie mógł skorzystać, bo otrzymał je zapóźno.

Obrady ojców miasta Lublińca

W ub. piątek, odbyło się na ratuszu w Lublińcu posiedzenie Rady miejskiej. Na samym wstępie posiedzenia, p. burmistrz Skop przedłożył trzy nagłe wnioski, a mianowicie: 1) dotyczący uchwały Rady gminnej w Droniowiczkach o przyłączenie się gminy do obszaru miasta Lublińca, 2) wniosek w sprawie reorganizacji K. K. O. Oba te wnioski rozpatrywane będą na posiedzeniu, które odbędzie się w czwartek, 8 bm. o godz. 17-tej. Trzeci wniosek dotyczący wyboru członków do sądu rozjemczego mieszkaniowego na rok 1935 — przyjęto. W skład sądu zostali przyjęci naczelnik sądu grodzkiego p. Zawilski oraz magister praw p. Brandys, zatrudniony przy starostwie w Lublińcu.

Skolei przystąpiono do obrad nad sprawą wybudowania sieci elektrycznej na ulicy Podmiejskiej, Częstochowskiej i Cegielnianej. Roboty te oddano do wykonania elektrowni miejskiej. Preliminarz dla szkoły dokształcającej na rok 1935-36, przyjęto w wydatkach i rozchodach w kwocie 6.845 zł. Do szkoły uczęszcza w bież. roku 120 uczniów. Na przeniesienie kredytu z budżetu elektrowni na rok 1934-5, jak i w budżecie rzeźni miejskiej na rok 1934-35 rada wyraziła zgodę.

Wniosek dzierżawczyni łaźni miejskiej, p. Zupokowej, o obniżenie opłaty za prąd elektryczny w łaźni, rada uchwaliła obniżyć opłatę za kilowatgodzinę do 50 proc., t. j. na 30 groszy wstecz od 1 lipca br. (Pg)

Kongres Z.Z.Z. w Katowicach

W ub. niedzielę odbył się w Katowicach, od dłuższego już czasu przygotowywany kongres, a raczej wiec publiczny ZZZ., na którym przemawiał na temat upaństwowienia przedsiębiorstw przemysłowych b. premjer i przywódca ZZZ., p. Moraczewski

Interesujący proces

Wielka Izba Karna w Kluczborku skazała w dniu 3 bm. niejakiego Wilhelma Boehma z Olesna za szereg oszustw podatkowych na rok więzienia oraz 10 000 mrk. grzywny. Akt oskarżenia zarzucał Boehmowi, że swego czasu założył sobie w Miejskiej Kasie Oszczędności w Oleśnie konto oszczędnościowe, na którem znajdowało się 50.000 mrk., pod obcem nazwiskiem, celem uchylenia się od płacenia podatku majątkowego. Boehm tłumaczył się wobec sądu, że są to oszczędności dwuch Polaków, (?) niejakiego Warszawskiego oraz Kiefera, obywateli polskich, którzy ulokowali swe pieniądze w Niemczech dla zdobycia większych odsetek od wkładów oszczędnościowych. Sąd jednak nie dał Boehmowi wiary i zasądził go na wyżej wymienioną karę.

Wypadek motocyklowy

W dniu 3 bm. wieczorem wydarzył się na ul. Krakowskiej w Wielkich Hajdukach nieszczęśliwy wypadek motocyklowy, spowodowany lekkomyślnością motocyklisty. Około godz. 18,30 ulicą tą przejeżdżało auto ciężarowe Śl. 11070, za którem jechał motocykl, kierowany przez niejakiego Krausego, zam. w Zgodzie, w pow. Świętochłowickim. Krause zamierzał w pewnej chwili auto wyprzedzić, uczynił to jednak tak niezręcznie, że zderzył się z wozem ciężarowym, wskutek czego motocyklista spadł na ziemię i złamał nogę, jadący zaś z nim pasażer Feliks Połoczek z Michałkowic doznał ogólnych obrażeń. Motocykl został poważnie uszkodzony. Rannego Krausego odstawiono do szpitala hutniczego w Wielkich Hajdukach.

Zmarł na ulicy

W ub. sobotę w godzinach popołudniowych zasłabł nagle w podwórzu restauracji Wieczorka w Rybniku, przy ul. Raciborskiej, niejaki Wincenty Wieczorek, bez stałego miejsca zamieszkania, liczący lat 51. Nieszczęśliwego odstawiono niezwłocznie do lekarza, który stwierdził zgon W. najprawdopodobniej wskutek ataku serca. Zwłoki Wieczorka odstawiono do kostnicy Spółki Brackiej w Rybniku. (r)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI Z SOSNOWCU W KIELCACH.

Poniedziałek, 5 bm. „Stefek" J. Deval'a.

Wtorek, 6 bm. popołud. „Stefek", przedstawienie dla wojska i bezrobotnych.

Wtorek, 6. bm. wieczorem „Cień" D. Niccodemiego.

Środę, 7 bm. wieczorem „Metaljans" G. B. Shaw'a.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W środę, 7 bm. w sali Teatru Miejskiego w Sosnowcu o godz. 20 m. 15, jeden jedyny gościnny występ młodocianej tancerki Hali Matyczanki. Przedsprzedaż biletów w firmie p. Czechowskiego.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Czarny kot". Palace: „Całuj mnie jeszcze". Kasino: „Rasputin". Momus: „Królowa Krystyna".

BĘDZIN. Nowości: „Kot i skrzypce" Apollo: „Imperatorowa" Światowid: „Pilnuj swego męża".

CZELADŹ. Czary: „Tańcząca Venus" i „Byłem d wierny".

Tragedja robotników kopalni „Karol"
Jak się skończą obiecanki władz?

Przed dwoma tygodniami zamknięto w Zagłębiu jeszcze jedną małą kopalnię „Karol" w Zagórzu. Nie poruszając motywów zamknięcia, należy stwierdzić fakt, że około 150 rodzin robotniczych straciło źródło utrzymania, powiększając ogromne zastępy ludzi, którymi musi opiekować się społeczeństwo.

Władze przyrzekły robotnikom pracę na innych kopalniach, jednak — jak widać, — od przyrzeczenia do faktycznego zatrudnienia jest droga dość daleka.

Miesiąc już upływa, a biedni ci ludzie dotąd nie mają pracy, z rozpaczą myśląc o jutrze. Trwają narady, konferencje, rokowania, które jednak dotąd nie dały żadnego wyniku. Jak się dowiadujemy obecnie, rokowania przeniesione zostały z Zagłębia do Warszawy, przyczem udział w nich biorą przedstawiciele rządu.

Robotnicy z „Karola" mają być zatrudnieni na kop. „Jakób", jednak tylko wtedy, o ile kop. „Jakób" otrzyma odpowiednio zwiększony kontyngent.

W tym też kierunku idą narady, których rezultat trudno dziś przewidzieć.

Lekarstwo duszy, czy kryminał?

Nigdy niewiadomo, jaki lekarz i jakie lekarstwo mogą uzdrowić tego lub owego chorego. Zależne to jest od wielu czynników, od stanu duszy cierpiącego fizycznie, czy też moralnie, od predyspozycji i usposobienia pacjenta, od zaufania jego do lekarza, jak też przeciwnie, od głębokiej wiedzy, od umiejętności wywierania wpływu i od bezwzględności stosowania zabiegów lekarskich przez rzecznika tradycji hipokratesowej. Jakże często proces wyzdrowienia odbywa się przy pomocy sugestji przez zapisywanie środków obojętnych raczej, nieszkodliwych, nieskomplikowanych, aniżeli uznanych za jedyne i nieodzowne w danym wypadku przez medycynę oficjalną. Lekarz może sądzić, że choremu wystarczą wypisywane kartki recept, byle potrafił przekonać go o swojej mocy uzdrawiającej.

Czy przez to lekarz zasługuje na potępienie? A nawet nie lekarz, skoro potrafił uzdrowić kogoś zbawiennem swem słowem, zasługuje chyba na uznanie ze strony cierpiącej ludzkości. A jednak...

W Wiedniu była chora. Cierpiała nerwowo, nigdzie nie mogła znaleźć ratunku. Udawała się do różnych lekarzy. Nic nie pomagało. Największe powagi lekarskie, najlepsze lekarstwa, nic i nic. Pewnego razu wylała swoje żale wobec poetki Katarzyny Lagler.

Jakaż szkoda, że dopiero teraz. Ale nic, zaradzić można złemu szybko. Poetka zna pewnego lekarza, który jeden tylko może ją uleczyć. Nazywa się Pater Magnus, prawdziwy cudotwórca, święty, zacny człowiek, a nie było jeszcze wypadku, aby ktośkolwiek, poddawszy się jego kuracji, miał powód do sarkania na niego. Nie można tracić ani chwili. Wnet należy przystąpić do zabiegów, które on wskaże. Niezwykły to jednak jest lekarz. Wpływ jego dosięga chorego zdala, nie przez kontakt bezpośredni, osobisty.

Zaczęła się korespondencja chorej z lekarzem. Pater Magnus, jak się okazuje, jest doskonałym znawcą duszy ludzkiej nawet na odległość. Odgaduje poprostu każdą myśl chorej, wie doskonale, co jej dolega. Listy niezmiernie wzniosłe, pełne serdeczności, nawet przeplatane od czasu do czasu poezją. Rzecz jednak zrozumiała, że lekarz nawet najbardziej uduchowiony musi z czegoś żyć. A skądże ma czerpać środki na swe utrzymanie, jeśli nie od pacjentów, którym przyrzeka i rzeczywiście daje zdrowie? Jest to niewątpliwie ofiara ze strony pacjentów, ale cóż robić? Czyż jest coś kosztowniejszego nad zdrowie? Kilkaset szylingów na początek, to nie jest znowu tak wiele. Na przyszłość. co miesiąc pewną kwotę będzie pobierał miesięcznie przy łaskawem pośrednictwie poetki, pani Lagler.

Chora nie zdradzając narazie nic mężowi, aby sprawić mu niedługo niespodziankę bardzo miłą swoją poprawą zdrowia, sięgała od czasu do czasu do jego portfelu. Czy będzie miał coś przeciwko temu, skoro się dowie, na co poszły pieniądze? Już teraz czuła się coraz lepiej, listy lekarza dawały jej tyle dobra i mocy.

W ciągu lat czterech choroba znikała coraz bardziej, coraz szybciej. Rekonwalescentka, pragnęłaby wprawdzie osobiście wyrazić wdzięczność lekarzowi, lecz zasada zasadą! Trudno! Nie może przecież dla niej czynić wyjątku, skoro w ten sposób leczy wszystkich swych chorych. Była zadowolona i widziała, że poetka również czuje się dobrze, patrząc, jak z każdym miesiącem nerwy chorej wzmacniają się.

Lecz niespodzianką było zachowanie się męża. Spostrzegł on, że mu się ulatniają niewiadomo gdzie banknoty z portfela. Po nitce do kłębka odkrył istnienie cudownego lekarza. Zapragnął go osobiście zobaczyć. A że to było niemożliwe, zebrał tylko setki listów lekarza, które dziwnie harmonizowały z pismem... poetki i... wręczył je władzom, prosząc, aby i od siebie wyraziły swą wdzięczność za tak pożyteczną jego działalność.

Sprawa czeka na kadencję, a Wiedeń — na sprawę. Wszyscy jednak są zdania, że poetce nic nie grozi.

Ogień w lodowni

Dnia 4 bm. o godz. 4.40 nad ranem w lodowni Pawła Pinela w Katowicach-Brynowie wskutek lekkomyślnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar który zniszczył lodownię oraz stajnię z zapasami słomy i siana. Pożar ugasiła miejscowa straż pożarna. Wysokość szkód nie została dotychczas ustalona.

Żółwie tempo budowy szosy Czeladź—Będzin

Trzeci miesiąc już szosa Będzin — Czeladź jest zamknięta, ponieważ przeprowadzany jest jej remont. Półtorakilometrowy odcinek szosy od Czeladzi został już dawno przebudowany przez sejmik i oddany do użytku, jednak odcinek miejski, na którym roboty prowadzi magistrat będziński, **wykończony został dopiero w połowie.** Jeżeli prace posuwać się będą w tak żółwiem tempie jak dotychczas, to w roku bieżącym budowa szosy nie zostanie ukończona tak ważodcinek **komunikacyjny będzie nadal zamknięty.**

Czy magistrat Będzina nie mógłby zatrudnić większej ilości ludzi i sprowadzić angielskiego walca?



Król Sjamu Pradjadhipok z małżonką. Jak wiadomo z telegramów, para królewska postanowiła abdykować i Sjam zapewne otrzyma ustrój republikański.

Moralny testament Edisona

Wiele zainteresowania wzbudziła sprawa wykrycia t. zw. **moralnego testamentu Edisona.** Wielki wynalazca bowiem, umierając, zrobił dwa testamenty: jeden, dotyczący swego majątku, który podzielił między syna oraz kilka instytucyj dobroczynnych, oraz drugi, odnoszący się **do wskazań naukowych Edisona** dla ludzkości.

Pierwszy testament otworzono zaraz po śmierci Edisona, ale drugiego, aczkolwiek o jego istnieniu wiedziano, nie można **było znaleźć.**

Stało się to z następującej przyczyny: Przed śmiercią Edison napisał list do jednego z swoich przyjaciół, znanego adwokata, polecając mu, by na wypadek jego śmierci, przechował testament nr. 2 z tem zastrzeżeniem, że może go otworzyć dopiero w rok po śmierci Edisona. Niestety, adwokat nie mógł tego warunku wypełnić, **gdyż zmarł nagle w siedem miesięcy po śmierci wielkiego amerykańskiego wynalazcy.** Kancelarja adwokata przeszła do jego spadkobierców i sprawa „testamentu moralnego" poszła w zupełne zapomnienie. Dopiero niedawno zdołano go **odnaleźć.**

Moralny testament Edisona obejmuje **16 stron pisma maszynowego** i zawiera wskazówki, dotyczące postępu technicznego ludzkości. Edison wyraził tam przekonanie, że w przeciągu **bieżącego wieku technika nasza, wynajdzie takie źródła energji,** że świat cywilizowany przybierze zupełnie nowe oblicze. M. in. zdaniem wielkiego wynalazcy technika ludzka powinna pójść w kierunku poszukiwania następujących źródeł energji:

Wykorzystanie ciepła wnętrza ziemi, wykorzystanie różnicy temperatur między powierzchnią oceanów a ich głębią, oraz dokonanie rozbicia atomów.

Jak wiadomo, wszystkie te trzy problemy znajdują się obecnie w stadjum rozwiązywania. Czy jednak prędko dojdziemy do konkretnych rezultatów, niewiadomo.

W końcowej części testamentu Edison wyraża nadzieję, że te zdobycze techniki potrafią nietylko zmienić życie świata, lecz również rozwiązać **palącą kwestję społeczną.** Istnieje jednak jeden warunek: aby tych wynalazków nie wykorzystano dla celów wojennych.

Nieudały zamach samobójczy

mordercy kochanki z Golonoga

Morderca kochanki swej Smółkowej z Gołonoga, **Leon Juszczyk,** którego ujęto w Dąbrowie, w chwili, gdy usiłował zastrzelić jednego z lekarzy Ubezpieczalni z Dąbrowy **próbował popełnić samobójstwo.**

Przeszkodziła temu policja, wytrącając w sam czas zbrodniarzowi broń z ręki. Juszczykowi, osadzonemu w osobnej celi **odebrano wszystkie przedmioty, mogące mu służyć do pozbawienia się życia.**

TU WYCIĄĆ!

Humor

„STARAJĄCY SIĘ".

Sałomoniek Neoner jest „starającym się" o rękę panny Malci Cykuter.

Panna jest przychylna. Papa jej jeszcze się namyśla. Wreszcie — zgadza się. Dochodzi do poważnej rozmowy między młodym Neonerem a papą Cykuterem.

— Nu, panie Neoner — mówi papa — pan mi powiedz dokładnie, ile pan zarabiasz?

— Wie pan, są nawet dni, w których mi na stół kładą 150 złotych!

— 150 złotych w jeden dzień? A dużo pan ma takich dni w miesiącu?

— Nuuu, właściwie, to tylko każdego pierwszego, przy wypłacie pensji.

NIEMA OBAWY!

Teściowa, wyjeżdżając po dłuższym pobycie u córki, zapowiada szoferowi: — Proszę się pośpieszyć, żebym się nie spóźniła na pociąg!

— O, proszę być bez obawy, pan mi zapowiedział, że stracę posadę gdybym przybył na dworzec zapóźno!

— 244 —

— Wybacz mi! Wybacz mi! — wołała z płaczem. — I zlituj się nademną!

Nagle wstał Lebel, twarz jego promieniała, a oczy jaśniały radością.

— Zwyciężę moich nieprzyjaciół! — zawołał prawie wesoło. — I honor mój pozostanie nienaruszony! Dowiodę bowiem, że hrabia Orszański miał prawo odwiedzania mej siostry!

ROZDZIAŁ XX

SZWAGIER ŻYDA.

Henryk nie wiedział sam, dlaczego słowa Lebla tak okropnie go przeraziły. Doznał jednak takiego uczucia, jak gdyby mu groziło jakieś niebezpieczeństwo — nagła zmiana w usposobieniu żyda zaniepokoiła go niezmiernie.

Lebel uśmiechał się ciągle.

— Wszakże jesteś uczciwym człowiekiem, hrabio Orszański? — zapytał teraz poważniej.

— Nikt jeszcze nie śmiał wątpić w to!

— Bardzo dobrze! Wiem, że rodzina pana należy do najstarszych i najlepszych w Polsce, to też nie wątpię, że godny potomek swych przodków postąpi tak, jak przystało na uczciwego człowieka! Słuchaj pan zatem! Spotkałem cię w pokoju mojej siostry — tu głos jego stał się ostrym i zimny jak stal, — której sława była dotąd czystą jak twoja tarcza herbowa! Ale powiedz mi pan, co będzie świat myślał o dziewczynie, która przez cztery tygodnie ukrywała młodego mężczyznę w swoim pokoju? Aha, milczysz mój hrabio? To ja ci sam na moje pytanie odpowiem! Otóż ludzie powiedzą

— 241 —

Henryk i Lea stali przy stole na środku pokoju. Henryk trzymał ręce młodej dziewczyny i mówił jej właśnie, że jutro opuszcza jej dom nazawsze, że nigdy tu nie wróci i dziękował jej po raz setny za wszystko dobre, jakie mu wyświadczyła.

Nagle Lea krzyknęła przeraźliwie i porywając ramię Henryka, pociągnęła go ku drzwiom.

— Uciekaj! — szepnęła zbielałemi ustami. — Uciekaj! — Tam jest mój brat!

— O nie! Nie uciekaj, hrabio Orszański! — zawołał Lebel, drżącym z wściekłości głosem. — Ucieczka twoja niby ci nie pomogła, wszystkie drzwi są zamknięte. Zresztą potrzebuję tylko zadzwonić, a służba nadbiegnie i będzie wiedziała, co robić z takim, który w nocy zakrada się do cudzych domów! Bo pan jesteś złodziejem, kradniesz mi to, co mam najdroższego.

Henryk nie dowierzał własnym oczom, gdy ujrzał Lebela. Nie o siebie, tylko o Lee, na którą spadnie cały gniew brata. Podniósł jednak dumnie głowę i zbliżył się do żyda.

— Mój panie! — rzekł wyniośle. — Hrabiego Orszańskiego, żaden sługa o kradzież nie posądzi. Ja zresztą ani myślę uciekać... Zostaję tu i wyjaśnię wszystko!

— Mów pan do mnie trochę innym tonem! — krzyknął Lebel, tracąc panowanie nad sobą. — Pan nie ma prawa przemawiać do mnie w ten sposób. Jesteś rzeczywiście złodziejem i to niebezpiecznym, bo kradnisz to, czego nigdy oddać nie możesz! Honor mi ukradłeś!

Henryk milczał. Nie mógł zaprzeczyć, że Lebel miał wszystkie powody podejrzewania go. Spotkał

Zbrodnia marsylijska

Centrala terorystów w Berlinie

Białogród, 4. 11. (PAT). Zainteresowanie prasy jugosłowjańskiej wynikami śledztwa, prowadzonego w sprawie zamachu marsylijskiego nie słabnie ani na chwilę. Dzienniki stale przynoszą nowe szczegóły, dotyczące organizacji zamachu.

Korespondent berliński „Politiki" donosi, że w związku ze śledztwem w sprawie zamachu, prowadzonem na terenie Niemiec od kilku już dni przebywa w Berlinie delegat jugosłowjańskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. Delegat ów stwierdził istnienie na terenie Berlina emigracyjnej organizacji terrorystycznej. Delegat znalazł tajne archiwum berlińskiej organizacji. Ze znalezionej korespondencji wynika, że berlińską grupą terrorystów kierował Pawelicz i że był on w bezpośrednim kontakcie z terrorystycznemi organizacjami na Węgrzech, w Austrji, Belgji i Ameryce oraz innych państw. Berlińska organizacja rozporządzała olbrzymiemi sumami pieniężnemi. Największa część otrzymanych przekazów pieniężnych pochodziła z Włoch za pośrednictwem Pawelicza.

Era reform politycznych w Belgji

Zmniejszenie fiskalizmu

Bruksela, 4. 11. (PAT). Premjer belgijski de Broqueville wygłosił podczas manifestacji organizacyj katolickich przemówienie, które z uwagi na bliskie otwarcie parlamentu nabiera specjalnego znaczenia politycznego. Premjer zaznaczył, że w życiu Belgji otwiera się era reform politycznych, które jak przystało krajowi wolnemu nie dopuszczą do żadnej dyktatury, a zwłaszcza do dyktatury ulicy. Następnie mówca wyraził zdecydowaną wolę osiągnięcia równowagi budżetowej i zmniejszenia fiskalizmu.

Apelując do partji katolickiej i do liberałów, którzy tworzą obecnie większość, premjer odrzucił wszelką myśl współpracy z socjalistami. W zakończeniu swej mowy premjer wezwał, by społeczeństwo dało dowody zrównoważenia i rozumu.

Nowe wyroki śmierci w Hiszpanji

Groźba nowych zamieszek

Paryż, 4. 11. Tel. wł. Specjalny trybunał hiszpański do walki z rewolucją skazał na karę śmierci dwuch wybitnych przywódców rewolucyjnych z Asturji. Mają oni być straceni w poniedziałek. Jeden z nich pochodzi z miejscowości Leon, a drugi z Oviedo.

W kołach politycznych liczą się z możliwością, że wywrotowcy proklamują strejk na znak protestu przeciwko wykonaniu tych wyroków.

Paryż, 4. 11. Tel. wł. Dzienniki lewicowe donoszą, że dwaj lewicowi działacze Hoffman i Rabatte, którzy udali się do Hiszpanji na teren rewolucji, zostali przez władze hiszpańskie aresztowani. W czasie rewizji, przeprowadzone u aresztowanych, znaleziono ulotki, wydane przez anarchistów. Obaj odpowiadać będą przed sądem w Madrycie za współdziałanie z rewolucjonistami.

Zmiany w systemie celnym

Warszawa, 4. 11. Tel. wł. Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie, wprowadzające zasadniczą zmianę systemu clenia towarów. Rozporządzenie to przewiduje utworzenie podurzędów celnych przy większych firmach, zajmujących się importem towarów z zagranicy. Koszt utrzymania tych podurzędów ponosić będą firmy prywatne.

Konsystorz papieski

Miasto Watykańskie, 4. 11. Od połowy października Ojciec św. podjął na nowo przerwane spowodu letnich wakacyj tak zw. audjencje tabelaryczne, tj. takie, na które przybywają w określone dni i godziny kierownicy poszczególnych urzędów kurjalnych w celu złożenia sprawozdań z wykonanej pracy. W związku z zakończeniem okresu wakacyjnego krążą znów pogłoski, że w listopadzie lub grudniu odbędzie się oczekiwany oddawna konsystorz, na którym nastąpią prawdopodobnie nominacje nowych kardynałów. Po zgonie włoskiego kardynała kurjalnego Mori, Święte Kolegjum liczy tylko 54 członków.

Przeciwko samowolnym obniżkom płac w górnictwie

Warszawa, 4. 11. Tel. wł. Centralny związek górników wystąpił do Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej przeciwko samowolnemu obniżeniu płac w kopalniach węglowych. Związek skarży dyrekcje szeregu kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem o ustanowienie stawek 30 do 60% niższych niż to przewiduje umowa w górnictwie. Na żądanie ministerstwa inspektorat pracy dla Zagłębia Dąbrowskiego przystąpił do sprawdzania list płac w kopalniach dla uniemożliwienia niczem nie uzasadnionych obniżek płac górników.

Zbrojenia estońskie

Ryga, 4. 11. (PAT). Zrząd estoński zamówił w stoczni angielskiej Vickersa dwie łodzie podwodne. Łodzie te o pojemności 600 ton mają być zbudowane według najnowszej konstrukcji specjalnie przystosowanej do warunków Morza Bałtyckiego. Projektowane jest również zamówienie 4 nowych statków motorowych. Ministerstwo spraw wojskowych przewiduje zakup jeszcze kilku łodzi podwodnych oraz statków motorowych, uważa je bowiem za dostateczne dla potrzeb obrony wybrzeża estońskiego.

Pierwsza powieść „WIELKIEJ BIBLJOTEKI POWIEŚCI" p. t.

KRWAWA PANI NA CZACHCICACH

jest rewelacją, a oprawiona po wyjściu ostatniego zeszytu, stanowić będzie cenny nabytek bibljotek domowych

Cena pojedyńczego zeszytu 20 groszy, abonament kwartalny 260 zł.

Do nabycia w kioskach u sprzedawców dzienników „Polonia" i „Siedem Groszy", oraz w administracji tychże dzienników.

Poszukiwani we wszystkich miejscowościach SUMIENNI SPRZEDAWCY Zgłoszenia: Administracja „POLONII", KATOWICE, ulica Sobieskiego nr. 11

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W związku z ujawnieniem nadużyć w kuchniach dla bezrobotnych, prowadzonych przez łódzką straż ogniową ochotniczą od października 1931 r. do lutego 1934 r., zostali aresztowani: Antoni Silkiewicz, b. naczelnik oddziału bałuckiego i Stefan Kałużyński, b. zastępca naczelnika I-go oddziału łódzkiej straży ochotniczej. Aresztowania nastąpiły na skutek zarządzenia władz sądowo-śledczych.

— W bieżącym roku Warszawa obchodziła 140 rocznicę „rzezi Pragi". O godz. 10 rano odprawiona została uroczysta msza św. w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku, poczem po przemówieniach nastąpił wymarsz pochodu na Plac Weteranów ,gdzie odbyła się defilada. Następnie odbyło się zebranie, na którem uchwalono wniosek komitetu o przemianowanie ulicy Targowej na ulicę Gen. Jakóba Jasińskiego, oraz ulicy Namiestnikowskiej na ulicę Józefa Sierakowskiego.

— W południowo-wschodnim Kurdystanie tureckim wybuchł bunt kilku szczepów kurdyjskich. Walki mają być bardzo zacięte i krwawe. Straty tureckich oddziałów rządowych wynosić mają około 600 zabitych. Walki trwają. Powodem powstania jest turecka polityka prześladeniowa w stosunku do Kurdów.

— Czechosłowackie władze szkolne zezwoliły na wprowadzenie w polskich szkołach powszechnych w Czechosłowacji języka czeskiego jako obowiązkowego przedmiotu oraz języka niemieckiego, jako nadobowiązkowego. Dotychczas można było w szkołach polskich wykładać tylko jeden z tych języków jako nadobowiązkowy, co niektórzy rodzice uważali za rzecz niewystarczającą i dlatego swych dzieci do szkoły polskiej nie posyłali. Starania o dopuszczenie języka niemieckiego jako nadobowiązkowego w polskiem gimnazjum w Orłowej dotychczas nie odniosły skutku.

— Minister Tardieu poddał się zabiegowi chirurgicznemu wycięcia wrzodu na nodze. Lekarze zalecili ministrowi dłuższy wypoczynek.

Konstruktorzy R. W. D. 9 w Jugosławji

Białogród, 4. 11, (PAT). Do Białogrodu przylecieli na aparacie R. W. D. 9 znani konstruktorzy samolotów Rogalski i Wendrychowski. Celem ich pobytu jest zapoznanie się z fabryką samolotów Nicolica, która na podstawie umowy z Polską rozpocznie produkcję samolotów R. W. D. 8 w Jugosławji.

Przez Ocean

Honolulu, 4. 11. (PAT). Lotnik Kingsford Smith wystartował o godz. 0.45 do portu Oakland w Kalifornji, który jest ostatnim etapem jego lotu.

TU WYCIĄĆ

— 242 —

go późnym wieczorem w sypialni swej siostry i widział go stojącego z nią ręka w rękę. Był zbyt sprawiedliwy, aby nie uznać słusznego gniewu Lebela.

— Rozmówimy się potem dokładniej o tej sprawie! — odezwał się teraz żyd. — Uciec mi nie możesz, a ponieważ jesteś już w pokoju mej siostry, zostań w nim nadal. Najpierw chciałbym pomówić kilka słów z tą... dziewczyną. którą do tej chwili kocham więcej. niż własne życie!

— Samuelu! — rzekła Lea, płacząc. — Nie potępiaj mnie, zanim nie dowiesz się wszystkiego.

— Dowiedzieć się?... Czego? Dla ciebie niema usprawiedliwienia! Tyś jest nędznicą. która mi czarną niewdzięcznością odpłaciła moją miłość i wszelkie dobrodziejstwa...

— Nie ma pan prawa ubliżać siostrze! — krzyknął Henryk groźnie.

— Nie wtrącaj się hrabio pomiędzy rodzeństwo! — odrzekł Lebel szyderczo. — Gdybyś pan spotkał obcego mężczyznę w pokoju swej siostry, to jestem przekonany. że zabiłbyś go natychmiast! Czy myślisz, że ja, będąc tylko żydem. posiadam mniej uczucia honoru, niż szlachcic? Pana honor nic więcej nie znaczy, jak mój i dziś ci dowiodę, że umiem go tak samo strzedz. jak każdy hrabia.

— Samuelu! — zaczęła znowu Lea, biorąc jego rękę, ale on odepchnął ją gwałtownie.

— Powiedz mi, — krzyknął — od kiedy ukrywasz hrabiego w twoim pokoju? Od kiedy istnieje was stosunek?

— Ach, bracie. ja jest niewinna? Przysięgam ci na pamięć naszych rodziców, że nie mam sobie nic do zarzucenia. Przysięgam ci!

— 243 —

— Więc jeszcze niezapóźno przybyłem! — rzekł nieco łagodniej. — Ale teraz przyznaj się, od kiedy przyjmujesz hrabiego tutaj?

Powiem ci całą sprawę Samuelu! — załkała Lea. — Hrabia bawi tu od czterech tygodni.

— Ach, podła!...

— Nie, on był chory, umierający, nie miał mieszkania. a ponieważ wiedziałam, że książę i ty prześladujecie go zawzięcie, przeto ukryłam go tutaj. Jutro już miał opuścił nasz dom... na zawsze!

Twarz Lebela wypogodziła się nieco, poznał teraz, że Bondi znał część tylko prawdy.

Tak, Lea przyjęła hrabiego pielęgnowała go zapewne bardzo troskliwie w chorobie, ale pozostała czystą i niewinną i mogła tak samo podnieść dumnie głowę teraz, jak dawniej.

Ale co powiedzieć temu nędznemu szpiegowi? Bondi by w to nie uwierzył tak, jak i całe towarzystwo warszawskie. bo mimo wszystko było niezaprzeczoną prawdą, że Lea ukrywała w swoim pokoju mężczyznę.

I przebiegły żyd zamyślił się nad sposobem wybrnięcia z tego nieprzyjemnego położenia.

— Samuelu! — odezwała się teraz Lea błagalnie... Wszakże wierzysz mi? Wiesz przecież, że ja nigdy jeszcze nie skłamałam!... Ja nie splamiłam naszego honoru!

— Ale nie wiesz, co uczyniłaś! — odpowiedział Lebel. — Moje stanowisko na dworze — zachwiane i to z twojej tylko winy. Jutro muszę zrobić podanie o zwolnienie mnie z urzędu i odtąd nie będę już miał wpływu, ani władzy — będę żył bez zajęcia... bez celu... I tyś temu winna!

Humor

MODNE NARZECZEŃSTWO

— A więc najdroższa, wszystkie nasze papiery są w porządku, pojutrze możemy się odbyć nasz ślub.

— Doskonale. W takim razie jutro przedstawię ci moich rodziców.

WYJAŚNIENIE

— Ojcze, co to jest bankrut?

— To jest taki człowiek, który pożyczone pieniądze chowa do spodni, a swoim wierzycielom oddaje marynarkę.

DZIECKO XX WIEKU

— Mamusiu, czy to prawda, że Adam i Ewa musieli natychmiast po zjedzeniu jabłka raj opuście?

— Tak córeczko!

— Jakto, tak odrazu bez wymówienia conajmniej na dwa tygodnie.

JEDYNA OKAZJA

On: — Pani Felu, co zrobić, aby móc pana często widywać?

Ona: — Pożycz memu mężowi 100 złotych, a będzie pan mógł całe lata przychodzić do odbiór swych pieniędzy.

Męczennica w Koronie

108)

— Ah, moje dziecko, nie po raz pierwszy spotkałem ja tego łotra w chwilach, w których chciał uciekać! Znałem go już od wielu lat i wiedziałem, że kara go nie minie! Ten człowiek zatruł całe moje życie i odebrał mi wiarę w ludzkość. Z jego winy nigdy nie znałem tego szczęścia, które stanowi treść życia, szczęścia rodzinnego, szczęścia posiadania żony i dzieci. Opowiem ci wszystko! Znałem dużo ludzi złych, ale takiego łotra nie widziałem nigdy. Słuchaj więc!

— Jak ci mówi moje nazwisko, jestem z urodzenia Włochem. Neapol jest mojem miastem rodzinnem. Ojciec mój był biednym krawcem i z trudnością zdołał wyżywić matkę, mnie i pięciorgo młodszego rodzeństwa. Pracował dniem i nocą, ale pomimo to nędza była u nas okropna. O tem, aby się dzieci czego uczyły, mowy być nie mogło! Tak, jak moi bracia i siostry, tak i ja pasłem kozy bogatszych wieśniaków, ale Bóg nie chciał, abym na tem skończył moją karjerę.

W Neapolu panowała wówczas cholera, zabierając codziennie mnóstwo ofiar, a ludzie wynoszący trumny na cmentarze, ledwo mogli podołać robocie. Ci czarno ubrani mężczyźni, z czarnemi maskami na twarzy, zajmowali mnie niezmiernie. Nie wiedziałem, że maski te miały chronić od zarazy. Ja sądziłem, że to coś tajemniczego, nadzwyczajnego i z przyjemnością patrzałem na nich, gdy nieśli umarłych.

— Zarabiają oni teraz dużo — rzekł raz ojciec. — Za każdy transport dostają czterdzieści franków, a mogą dziennie przynajmniej pięć razy iść na cmentarz. — Jest to ogromny zarobek!

— To idź też — zawołała matka.

Ojciec spojrzał na nią, odłożył robotę i milcząc, wyszedł. Nazajutrz wieczorem przyniósł ośmdziesiat franków. Jakaż to radość panowała u nas! Matka kupiła mięsa i wina i ugotowała nam kolację, jakiej jeszcze nigdy w życiu nie jadłem! Ale ojciec nie jadł nic, mówiąc, że nie jest głodny. Tego jeszcze z ust ojca nie słyszałem! Teraz przynosił ojciec codziennie po kilka złotych monet do domu, ale nie minął tydzień, a i jego powieziono na cmentarz. Dwa dni później zachorował mój brat i umarł i to samo powtórzyło się jeszcze sześć razy. W przeciągu dziesięciu dni straciłem rodziców i całe rodzeństwo. Zostałem zupełnie sam na świecie! W chacie leżały jeszcze cztery trupy, nikt ich pochować nie chciał, ja zaś leżałem przed chatą i wyłem z rozpaczy jak pies... Wszyscy umarli — ja żyłem! Nagle ktoś dotknął ktoś mego ramienia i jakiś wysoki, piękny mężczyzna stanął przedemną.

— Czego tak krzyczysz chłopcze? zapytał łagodnie.

Opowiedziałem mu moje osierocenie, a on wziął moją rękę i rzekł:

— Pójdź ze mną nieszczęśliwe dziecko! Zaprowadzę cię do mojej żony i jeżeli chcesz, zostań u nas!

Był to doktór Mandosa, jeden z najlepszych ludzi, jakich znałem. Poszedłem z nim. Mieszkał on w ładnej willi za miastem, a żona jego istny anioł dobroci i piękności, przyjęła mnie z otwartemi ramionami.

W willi doktora miałem raj na ziemi! Wszyscy mnie tam lubili, a najwięcej pani doktorowa. Była ona oddawna już zamężną — Bóg dał im jednego synka, ale zabrał go znowu w szóstym roku życia. Tej straty nie mogła ona przeboleć!

Doktór także zajął się mną, zaczął mnie uczyć i dziwił się, że tak szybkie robię postępy. Oboje kochali mnie serdecznie, to też wnet zapomniałem twych zmarłych rodziców i rodzeństwo i byłem zupełnie szczęśliwy!

Potem oddano mnie do szkoły. Uczyłem się doskonale, zdałem świetnie egzamina i z pozwoleniem moich przybranych rodziców postanowiłem poświęcić się medycynie. Ale zaledwie złożyłem pierwszy egzamin, doktór umarł. Żona nie przeżyła tego i tak w krótkim czasie zostałem po raz drugi sierotą! Ale przyznam się, że teraz dopiero w całej pełni uczułem, co to jest stracić ukochanych rodziców.

Majątku nie zostało po nich żadnego, przeciwnie nawet znalazły się znaczne długi! Pokryto je ze sprzedaży domu i urządzenia, dla mnie jednak nie zostało ani grosza! Dawaniem prywatnych lekcyj zarabiałem teraz na utrzymanie, złożyłem świetnie egzamina i mogłem praktykować, gdzie mi się podobało.

Wybrałem sobie Rzym na miejsce przyszłego pobytu, ale tam, będąc zupełnie nieznanym, nie miałem żadnego powodzenia. Mała liczba moich pacjentów składała się z ludzi biednych i od tych nie mogłem żądać żadnego wynagrodzenia.



Ci czarno ubrani mężczyźni, zajmowali mnie niezmiernie

ROZDZIAŁ LXXXIII. MARZENIE MIŁOSCI W RZYMIE

Pewnego dnia sądziłem, że szczęście uśmiechnęło się nareszcie do mnie! Było to latem, w mieście panował szalony upał, a ludzie padali formalnie na ulicy od gorąca i zmęczenia.

Około południa znajdowałem się w okolicy bazyliki św. Piotra i zauważyłem, że przedemną szła młoda, strojnie ubrana kobieta, zdradzająca we wszystkiem cudzoziemkę — i to prawdopodobnie Angielkę.

I już zamierzałem skręcić w jedną z bocznych ulic, gdy nagle spostrzegłem, że kobieta owa zachwiała się i z cichym jękiem upadła na bruk.

Podniosłem ją natychmiast i zaniosłem w cień, przyczem poznałem, że zachorowała ona na udar słoneczny. Mnóstwo ludzi zgromadziło się wokoło nas, kazałem więc przynieść wody i zacząłem robić zimne okłady. Po upływie pół godziny nieznajoma otworzyła oczy, a mnie zdawało się, że nigdy jeszcze nie widziałem podobnie pięknych oczu!

Teraz też dowiedziałem się, że moja piękna pacjentka nazywa się Edyta Corrigan i, że mieszka ze starszą krewną w jednym z domków nad Tybrem, tam, gdzie zwykle mieszkają cudzoziemcy.

Przywołałem więc dorożkę i odwiozłem ją do domu. Ciotka jej, podeszła już matrona, dziękowała mi serdecznie za pomoc, udzieloną siostrzenicy i prosiła usilnie, abym nad wieczorem znowu do niej przyszedł.

Przyrzekłem to chętnie, bo nietylko, żem jako lekarz zajął się chorą, ale i serce moje pragnęło ją zobaczyć.

Wieczorem czuła się Edyta już o wiele lepiej. Ubrana w biały muślinowy szlafroczek, przyjęła mnie, siedząc przy oknie i zamiast wszelkich słów podziękowania, podała mi obie ręce...

Po włosku mówiła dosyć dobrze, ale, że ja umiałem dobrze po angielsku, przeto rozmawialiśmy w jej języku ojczystym, co jej sprawiało wielką przyjemność.

Z początku przychodziłem co kilka dni, jako lekarz, potem codziennie, jako przyjaciel. Kochałem szalenie tę piękną dziewczynę i byłbym za nią życie oddał. Ona także okazywała mi dużo przywiązania, ale ile razy, uniesiony miłością, chciałem jej wyznać moje uczucia, tyle razy stawała się zaraz zupełnie inną — urywała rozmowę, była zimną, a nawet dumną i wyniosłą.

Zauważyłem też, że bywały chwile, w których ogarniał ją jakiś smutek, przygnębienie — a działo się to zawsze wtenczas, gdy otrzymywała listy z Anglji. Nie śmiałem pytać, co te listy zawierały — dosyć, że ukochana moja była zmartwioną, i, że wiadomości z domu musiały być bardzo przykre.

Razu pewnego rozmawialiśmy o tem, czy każdy może sobie sam stworzyć szczęście. Nie pamiętam już dziś, co wówczas twierdziłem, ale gdy wieczorem, wychodząc, żegnałem ciotkę Edyty, oświadczyła mi owa zacna kobieta, że mnie odprowadzi aż do końca ogrodu.

I zaledwie wyszliśmy z domu, rzekła do mnie:

— Chciałam panu tylko jeszcze powiedzieć, że człowiek sam nie może sobie stworzyć szczęścia! Każdy musi znosić cierpliwie to, że inni samowolnie mieszają się w przeznaczenie i formują je podług ich woli. Ach, gdyby pan wiedział, ile moja biedna Edyta cierpi! Nie zapominaj pan jej i wierzaj mi, ona cię kocha z całego serca!

Potem odeszła zaraz, a ja zostałem sam, uniesiony najwyższem szczęściem.

— Edyta kocha mnie! Edyta kocha mnie! — powtarzałem nieustannie. Wracałem do domu, jak nieprzytomny. Cóż mogło stać na przeszkodzie naszemu połączeniu się na wieki! Ona była bogatą wprawdzie i wysokiego rodu, chociaż mi nigdy o tem nie mówiła! Ale ja domyślałem się tego! Z tem wszystkiem, ani majątek, ani pochodzenia nie powinno nas było dzielić — wszakże i ja miałem przyszłość zapewnioną i nie potrzebowałem żyć z majątku mej żony. Praktyka moja zwiększała się teraz z każdym dniem, pacjenci płacili mi dobrze i nazwisko moje zaczynało nabierać rozgłosu w Rzymie. Chociażby więc Edyta nie miała ani grosza, to i tak byłbym ją potrafił przyzwoicie utrzymać.

Dlatego postanowiłem zaraz na drugi dzień postawić jej rozstrzygające pytanie — powiedzieć jej, że ją kocham nad życie i prosić o jej rękę i zaledwie skończyły się wizyty moich pacjentów, pobiegłem natychmiast do domku nad Tybrem po moje szczęście.

Zadzwoniłem raz i drugi, ale nikt mi nie otworzył — zadzwoniłem jeszcze kilka razy, coraz mocniej — daremnie! Nikt nie przychodził.

Nagle ogarnął mnie dziwny jakiś strach, którego nie umiałem sobie wytłumaczyć.

Co się tu mogło stać od wczorajszego wieczora? Czy Edyta zachorowała? Ależ w takim razie byłaby ciotka przysłała po mnie! I znowu zadzwoniłem z całej siły. W domu panowała głucha cisza.

W tejże chwili wybiegł z ogródka niski, otyły mężczyzna, czerwony na twarzy, z gniewnie błyszczącemi oczami.

— Co pan robi — krzyknął, — chcesz mi zepsuć dzwonek?

— Nie, ale chcę wejść do tego domu!

— Nie znam pana i nie wpuszczę cię do mego mieszkania!

— Co pan mówi? — zawołałem. — Kto tu mieszka?

— Ja!

— Ależ to nie może być!

— A jednak tak jest! Kto pan jest? Doktór Tritoni! A pan?

— Oscardo Peregrini!

— Bardzo dobrze, ja więc pana nie chciałem odwiedzić, tylko dwie Angielki, które tu mieszkają...

— Mieszkały, chce pan zapewne powiedzieć!

— Jakto? Więc niema ich już tutaj? — krzyknąłem przerażony.

— Nie! Wyjechały! Dziś rano o szóstej, do Londynu, o ile mi się zdaje!

Stałem jak skamieniały.

— No, no, uspokój się pan, — mówił dobrodusznie właściciel domku — jeżeli miss Corrigan nie zapłaciła ci rachunku, to przyśle ci później pieniądze. Mnie też zapaciły co do grosza.

— Ale to nie podobno! — rzekłem wkońcu. — Wyszedłem stąd późno na wieczór i żadna z pań nie wspominała mi nic o zamiarze wyjechania.

— A jednak było to już ułożone przed kilku dniami. Przedwczoraj była u mnie ciotka panny Edyty, zapłaciła za mieszkanie za przyszły miesiąc, mówiąc, że muszą wracać do Anglji.

Nie miałem żadnego powodu wątpienia w prawdziwość jego słów. Widziałem sam, że odjechały bez słowa pożegnania — że Edyta uciekła, chcąc uniknąć ze mną stanowczej rozmowy. Czułem, że zimno zaczyna ogarniać moje członki i, że głowa mi ciąży...

— Tak, tak, gorąco dziś — odezwał się poczciwy Paregrini. — Wejdźmy do salonu, może zostawiono list dla pana.

Było to możliwe! — zawołał nagle, gdy weszliśmy do mieszkania. — Otóż tam na biurku leży list!

Jak szalony rzuciłem się naprzód i porwałem list.

Adres był rzeczywiście mój...

Nie mówiąc już ani słowa, wybiegłem z pokoju i udałem się do domu. Nie chciałem czytać listu wobec świadków.

Przybywszy do mego pokoju, zamknąłem się na klucz, rozerwałem kopertę i ujrzałem następujące słowa:

— „Żegnam cię, ukochany, żegnam cię i proszę, zapomnij o mnie! Nie możemy być razem szczęśliwi, nigdy! Kochalam cię i kochać cię będę na wieki!

Twoja Edyta!"

Bezsilny upadłem na krzesło, nie mogąc zebrać myśli.

Potem zachorowałem ciężko i leżałem trzy tygodnie w miejskim szpitalu.

Pierwszem mojem pytaniem po odzyskaniu przytomności było, czy nie przyszły do mnie jakie listy z Anglji.

(Ciąg dalszy jutro)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Naprzód (Lipiny) poraz trzeci puka do bram ligi państwowej

W. K. S. „Śmigły“ (Wilno) przegrywa w Lipinach 4:1 (3:1)

W ub. niedzielę na boisku w Lipinach odbył się wśród wielkiego zainteresowania publiczności mecz o wejście do ligi państwowej w grupie finałowej pomiędzy trzykrotnym finalistą **„Naprzodem“ z Lipin oraz zeszłorocznym finalistą W. K. S. „Śmigłym“ z Wilna,** który zakończył się zupełnie łatwem zwycięstwem Ślązaków, mimo, że nie mieli oni wczoraj „swego dnia“.

Ze względu na słynne zajście, jakie miało miejsce w ub. roku podczas finałowej rozgrywki powyższych zespołów w Warszawie, liczono się z tem, że mecz w Lipinach nietylko stanowić będzie atrakcję sportową, ale również będzie okazją do rewanżu dla publiczności. Na szczęście wypadek taki dzięki naszemu apelowi w niedzielnym numerze nie miał miejsca, a publiczność zachowała się naprawdę po dżentelmeńsku, dając przez to dowód sportowego wyrobienia.

Obie drużyny wystąpiły w następujących składach: **Naprzód:** Wysocki, Michalski, Kalus, Kłosek, Piec II, Mozgalik, Stefan, Stanowski, Piec I. Tojber, Bochnia. **W. K. S. Wilno:** Moczulski, Manecki, Hajdul I., Bilewicz, Skwarczyński, Wysocki, Drąg, Zbroja, Bofka, Pawłowski, Hajdul II.

Pomimo wysokiego zwycięstwa, jakie odniósł „Naprzód“ nad zespołem wileńskim, nie mógł on nas przekonać o wartościowych walorach. Bardzo wyraźne braki wykazał napad, bawiący się niepotrzebnie w zawiłą, przyziemną hiperkombinację, przyczem obaj skrzydłowi byli najsłabsi. Tak Bochnia jak i Stefan kombinowali raczej z pomocą, niż z napadem. Wysokocyfrowe zwycięstwo „Naprzodu“ należy przypisać obronie, oraz pomocy, która stale pchała swój napad do przodu. Całe szczęście, że tylne formacje wilnian nie były zbyt groźne, wówczas bowiem napad „Naprzodu“ z trudem dochodziły do głosu. Piec, jako kierownik napadu, pragnie naśladować Peterka. Efekt coprawda piękny, ale skutek bardzo mały, bowiem skrzydłowi zupełnie się nie orjentują w jego taktyce. W pomocy na wyróżnienie zasługuje Piec II. W obronie Michalski miał słabsze i lepsze momenty. W każdym razie z powodzeniem likwidował wszystkie groźniejsze momenty pod bramką. Bramkarz Wysocki zadowolił. Ogólnie jednak drużyna „Naprzodu“ grała słabo. Wilnianie, którzy przybyli w ub. sobotę do Katowic prawieże „incognito“, zdradzali wielką tremę. Spodziewali się oni jakichś ekscesów, które zapowiadała prasa wileńska. Tymczasem przywitano ich serdecznie.

Wilnianie nie reprezentowali tej klasy i poziomu, jaki widzieliśmy u nich w ub. roku. Jest to przeciętny zespół A-klasowy i pod względem całości ustępował on „Naprzodowi“. Najlepsze linje mieli wilnianie w pomocy. Napad grał anemicznie i jedyne jaśniejsze przebłyski widzieliśmy w momentach, kiedy wilnianie grali prawą stroną. Pod bramką potrafili oni jednak doskonale wykorzystać każdy moment. Na wyróżnienie zasługuje lewoskrzydłowy Hajdul oraz Zbroja. Pomoc, lepsza od pomocy „Naprzodu“, wspierała doskonale linje obrony i napad. Bramkarz Moczulski zwinny i poza czwartą bramką nie ponosi winy porażki.

Grę rozpoczyna Wilno z wiatrem, przyczem miejscowi ,dzięki ambicji, szybko dochodzą do głosu i już w 10 minucie zdobywają przez Stanowskiego prowadzenie. Szereg groźnych wypadków Wilnian likwiduje Michalski. Drugą bramkę zdobywa „Naprzód“ w 19 minucie przez tego samego gracza po ładnej kombinacji Pieca z prawo-skrzydłowym. Wilnianie bynajmniej nie peszą się utratą bramek i w 25 minucie w zamieszaniu podbramkowem Pawłowski strzela jedyną bramkę. Na 10 minut przed końcem wynik do przerwy ustala Tauber. Po przerwie, mimo że Naprzód ma więcej z gry nie potrafi wykorzystać swej przewagi. Atak Naprzodu nie rozumiał się, przyczem nieprotrzebnie forsował **Bochnię i przyziemny system gry.** Stefan miał kilkakrotnie okazję podwyższyć wynik, ale nastąpiło to dopiero w 10 minusie gry, kiedy pod bramką wilnian powstało zamieszanie i atakowany bramkarz sam wepchnął sobie piłkę **do bramki.** Odtąd gra nudna i wcale nieciekawa, przypominająca raczej „wyczyny“ naszych A-klasowych zespołów.

Widzów ponad 5.000. Sędziował dobrze p. Sznajder z Krakowa.

W najbliższą niedzielę Naprzód wyjeżdża do Wilna na rewanż.

„Śląsk“ Świętochłowice czeka tymczasem niecierpliwie na wynik śledztwa, jakie zarządził P. Z. P. N. w stosunku do „Rewerwy“ Stanisławowskiej. Kto będzie przeciwnikiem „Śląska“ — „Czarni“ (Lwów), czy „Rewera“ Stanisławów — pokażą już najbliższe dni.

Górny bedzie walczył w Berlinie

Jak się dowiadujemy, znany bokser zawodowy, trenujący zespół B. K. S. Nowy Bytom, Jan Górny, otrzymał zaproszenie na rozegranie meczu w Berlinie w miesiącu grudniu. Przeciwnikiem jego ma być znany bokser niemiecki Sztegmann.

Poznań - Wrocław 1:1 (1:1)

Mecz powyższy, mimo, że zakończył się wynikiem remisowym należy uważać za sukces drużyny poznańskiej.

Piękny finisz Ruchu

K. S. „Ruch“ (Wlk. Hajduki) - KS. „Warszawianka“ 7:1 (2:1)

Ruch zademonstrował w Warszawie naprawdę mistrzowską formę czego najlepszym dowodem jest wynik aż w tak wysokim stosunku. Mecz z Warszawianką wywołał zrozumiało zainteresowanie, bowiem Warszawianka stoi w obliczu spadku z Ligi i za wszelką cenę pragnęła jaknajbardziej utrudnić zwycięstwo Ruchowi. Ruch przeszedł sam siebie, przyczem zagrał jeden z najlepszych meczów w bież. roku. Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała niejednokrotnie doskonałą grę „Ruchu“, szczególnie w drugiej połowie gry. Podziw wzbudzał przedewszystkiem Wilimowski, który sam zdobył 4 bramki. .Na drugiem miejscu znalazł się dopiero Peterek. Do przerwy gra raczej równorzędna, przy technicznej przewadze Ślązaków. W drugiej połowie Ruch w zupełności opanował boisko, przewyższając przeciwnika o klasę.

TABELA LIGI PAŃSTWOWEJ.

	Gier	Pkt.	Bramek
Ruch	22	36	90:29
Cracovia	20	27	42:37
Wisła	20	26	53:32
Garbarnia	20	23	46:32
Pogoń	20	22	37:46
Legja	20	21	31:28
Warta	20	20	47:38
Ł. K. S.	19	19	29:46
Polonia	21	18	30:42
Warszawianka	20	15	28:49
Podgórze	20	14	28:45
Strzelec	22	3	15:73

Wisła gromi Cracovię 5:0 (0:0)

Powyższy mecz ligowy rozegrany na boisku Wisły o prymat piłkarstwa krakowskiego, zakończył się niespodziewanie wysokiem zwycięstwem Wisły, która bynajmniej nie uchodziła za faworyta, bowiem więcej szans przypisywano Cracovji. Trzy zrzędu spotkania, jakie rozegrała ostatnio Cracovja, zaważyły jednak na siłach Cracovji, która zresztą wystawiła szereg graczy młodych i jedynie do przerwy przeciwstawiła się Wiśle. — Po przerwie załamała się kompletnie. Wszystkie prawie linje wyczerpały się z sił, a jedynie Chruściński i Ziszka stanęli na wysokości zadania. Wstawienie Lasoty na miejsce zdyskwalifikowanego Pająka dało się również Cracovji we znaki. Ponadto słabo zagrał po przerwie napad. Tak Migas, jak i Pstrąg zawodzili.

Wisła na tle gry Cracovji wypadła we wszystkich linjach doskonale, przyczem zwycięstwo jest tem cenniejsze, że zdobyte ono zostało właściwie w dziesiątkę. Balcer bowiem kontuzjonowany, w pierwszej połowie wogóle nie grał, a po przerwie statystował. W napadzie Wisły, wyróżnił się przedewszystkiem Artur, z pomocy zaś bracia Kotlarczykowie, oraz bramkarz Koźmin. Wisła, w pierwszej połowie była równorzędnym zespołem, po przerwie jednak zdeklasowała Cracovję bardzo wyraźnie, zdobywając w tym okresie gry aż 7 bramek, z których dwie nie zostały uznane. Bramki padły w następującej kolejności: W 3 min. Habowski, 13 — Artur, 25 i 37 — Kopeć, 44 — Artur. Sędziował p. Gruszka z Katowic, stronniczo, na korzyść Wisły.

KS. Chorzów rewelacją w lidze śląskiej

Mistrzostwa piłkarskie Śląska, aczkolwiek dopiero się rozpoczęły, wywołały już znaczne zainteresowanie. Mimo braku dwuch drużyn, pretendujących do ligi państwowej, jak „Śląsk“ ze Świętochłowic i „Naprzód“ z Lipin — mistrzostwa w lidze śląskiej z każdą niedzielą przynoszą ciekawsze wyniki. Po dwuch kolejnych porażkach silnie faworyzowanej drużyny niemieckiej F. C., w ub. niedzielę zdołał I. F. C. z trudem zremisować z Dębem. Rewelacją okazuje się drukyna K. S. Chorzów, która nie przegrała jeszcze ani jednego meczu, zdobywając przytem 21:5 bramek. Świadczy to wymownie o doskonałej dyspozycji strzałowej napadu Chorzowa.

K. S. CHORZÓW — K. S. 06 KATOWICE 4:1 (1:1).

Mecz powyższy odbył się na boisku w Chorzowie i zakończył się zasłużonem zwycięstwem miejscowych. Katowiczanie nie znajdują się jeszcze w najlepszej formie, wykazując, podobnie jak w roku ub., szereg braków w poszczególnych linjach.

Bramki dla Chorzowa zdobyli Buczek dwie, oraz Pieszkała i Wolny, dla Załęża punkt honorowy uzyskano z zamieszania podbramkowego. Sędzia p. Knauer — bardzo słaby.

CZARNI CHROPACZÓW — WAWEL NOWA WIEŚ 3:0 (2:0).

Powyższy mecz wywołał zrozumiałe zainteresowanie, bowiem benjaminek Ligi „Wawel“ jeszcze przed dwoma tygodniami pokonał Czarnych 5:1 w spotkaniu towarzyskiem. Czarni w mistrzostwach zrewanżowali się zasłużenie. Mecz należał do interesujących, przyczem lepszą kondycję strzałową wykazał napad Czarnych.

I. F. C. KATOWICE — K. S. DĄB 2:2 (1:1).

Zespołem lepszym był Dąb. Nie potrafił on jednak wykorzystać swojej przewagi, wobec słabej dyspozycji strzałowej swego napadu. Wynik remisowy uzyskali z rzutu karnego. Bramki dla I. F. C. zdobyli Goerlitz i Piszka, dla Dębu Herman i Szołtysik. Sędzia p. Laband — słaby.

TABELA LIGI ŚLĄSKIEJ.

Po niedzielnych wynikach w spotkaniach o mistrzostwo ligi Śląskiej tabela przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	Bramek
1. Chorzów	4	8	21:5
2. Dąb	3	5	9:4
3. Koszarawa Żywiec	4	4	17:14
4. A. K. S. Chorzów II	3	3	12:11
5. I. F. C. Katowice	4	3	7:11
6. Wawel Nowa Wieś	2	2	4:3
7. 06 Katowice II	3	1	7:14
8. Czarni Chropaczów	2	0	2:6
9. Orzeł Wełnowiec	1	0	0:3

Autostrada na Równicę otwarta!

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbyło się w miejscowości klimatycznej Ustroń otwarcie drugiej z rzędu w Beskidach Śląskich autostrady, prowadzącej z miejscowości Polana przez Jasłowiec na Równicę. Długość autostrady wynosi około 7 klm.

W związku z otwarciem odbył się zjazd gwiaździsty samochodów na Równicę, w którym wzięło udział około 100 maszyn. Drugie tyle wzięło udział w uroczystem wyjeździe na Równicę po dokananem otwarciu.

Wyniki zjazdu gwiazdzistego są następujące (przeciętna szybkość): 1) Dr. Leon Działoszyński — 59972 klm. 2) Dr. Walenty Sojka — 59,500 klm. 3) Pollak Kurt — 58,764 klm. 4) Spitzer Kurt — 58.663 klm. 5) Inż. Nazarewicz Wiktor — 58,21 klm. 6) Dyrektor dr. Jan Namysłowski — 58,21 klm. 7) Dyr. Otto Bernstein — 55,87 klm. 8) Korfanty Zbigniew — 55,65 klm. 9) Major Rościsław Politkowski — 55,59 klm.

Wszyscy wyżej wymienieni zdobyli po 290 pkt.

Otwarcie sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach

W sobotę o godz. 17 Sztuczny Tor Łyżwiarski w Katowicach otworzył swoje podwoje.

Uroczystość otwarcia odbyła się w skromnych rozmiarach przy udziale dyrekcji toru, członków klubów łyżwiarskich i hokejowych, oraz przedstawiciela Polskiego Związku Hokeja na Lodzie p. Zarzyckiego z Warszawy i Warszawskiego Tow. Łyżwiarskiego Manzerta.

Już na długo przed otwarciem bram toru łyżwiarskiego panował wielku ruch przed kasami. Niespełna godzinę, a błyszcząca tafla lodowa zapełniona była przez setki łyżwiarzy i łyżwiarek, rozkoszujących się jazdą na łyżwach. W godzinach wieczornych ruch się jeszcze wzmógł, przyczem widzieliśmy już prawie całą elitę śląskich łyżwiarzy, trenujących zawzięcie pierwsze łuki.

Należy się spodziewać, że dzięki przystępnym cenom wstępu, również i w tym roku sztuczny tor w Katowicach spełni w zupełności swe zadanie.

Mistrz Polski w piłce ręcznej rewanżuje się

A. I. V. SIEMIANOWICE — K. K. S. „POGOŃ“ KATOWICE 2:4 (1:2)

Przyjazd mistrza Polski w piłce ręcznej do Siemianowic, wywołał kolosalne zainteresowanie, to też w ub. niedzielę, na boisko „07“ w Siemianowicach przybyło około 1.000 osób, które miały okazję zobaczenia najlepszej drużyny z Polski. „Pogoń“ nie zawiodła zebranej publiczności, bowiem gra, jaką zademonstrował zespół „Pogoni“ była godna podziwu. Szybki start, świetne podawania piłek, doskonałe ustawienie się i celne strzały napastników — oto walory tego zespołu. Oceniając grę obu drużyn, bezwzględnie należy przyznać wyższość „Pogoni“, która posiadała w linji ataku najlepszych graczy, w Kluku, Szuliku i Jabłońskim. W pomocy wyróżnił się Norab, wysoko technicznie zaawansowany i nieustępliwy w walce o piłkę. Obrona grała poprawnie. Bramkarz Kurek bez zarzutu. Na tle dobrej gry „Pogoni“, A. T. V. wypadł blado. Bolączką drużyny jest atak, składający się z pięciu solistów. Każdy z nich stara się grać na własną rękę. Siłą rzeczy nie może być mowy o skutecznej grze tej linji. Z linji tej najwięcej podobał się Turczyk na środku pomocy. Obrona wraz z bramkarzem zadowoliła. Grę zaczyna „Pogoń“. Już 5 min. niespodzianka. Za faul obrony „Pogoni“, sędzia dyktuje rzut karny, zamieniony w bramkę. „Pogoń“ nie peszy się utratą bramki, gra spokojnie. Po pięknej akcji, Jabłoński otrzymuje piłkę i mijając kolejno pomocników i obrońców strzela wyrównującą bramkę. „Pogoń“ gra teraz bardzo ładnie. jednak stanowczo za mało skrzydłami. W 20 min. wspaniałym strzałem w górny róg zdobywa ona prowadzenie. Po przerwie A. T. V., mając wiatr za sobą, jest ciągle w ofenzywie. Strzały sypią się jak z armaty, kilkakrotnie pewną bramkę ratuje poprzeczka lub dobrze usposobiony Kurek. „Pogoń“ powoli uwalnia się z apatji i w 12 min. zdobywa efektowną bramkę. W 20 min. w zamieszaniu podbramkowem Kluk podwyższa wynik na 4:1. Dyrna krótko przed końcem, strzałem nie do obrony poprawia wynik na 4:2.

* * *

Frele Turner Katowice — P. Z. P. Siemianowice 5:3 (1:2). Gra odbyła się na boisku „Naprzodu“ w Załężu i wykazała w pierwszej połowie przewagę P. Z. P., natomiast po przerwie siemianowiczanie opanowali boisko zupełnie. Bramki dla P. Z. P. zdobyli: Sitko Długosz i Kołodziej, dla katowiczan — cały atak.

Z śląskich boisk piłkarskich

K. S. KOŚCIUSZKO SZOPIENICE — K. S. MYSŁOWICE 0:1 (0:1).

Zawody o mistrzostwo klasy A. Niespodziewane zwycięstwo mysłowiczan, którzy mimo, że wystąpili z 5 rezerwowemi, odnieśli zasłużone zwycięstwo. Na wyróżnienie zasługuje u mysłowiczan Latosiński, najlepszy gracz na boisku. Jedyną bramkę zdobył rezerwowy gracz Konieczko. W drużynie pokonanej należy wyróżnić obronę oraz bramkarza.

K. S. SŁOWIAN KATOWICE — K. S. POGOŃ KATOWICE 4:2 (2:2).

Ekstligowa drużyna „Słowian" wystąpiła po dłuższej przerwie znów z najlepszym składem, odnosząc dzięki lepszej kondycji fizycznej zasłużone zwycięstwo nad ambitną i ofiarnie grającą „Pogonią". Przez powyższe zwycięstwo „Słowian" dowiódł, że w klasie A odegra w tym roku poważną rolę, o ile nie powtórzą się znów zajścia, jakich byliśmy świadkami w ub. roku. U Pogoni należy podkreślić poprawę formy i mimo przegranej była ona zespołem zupełnie równorzędnym. Bramki dla Słowianu zdobyli: Płoch dwie, Chlebek 1 i Scholz 1.

Pocztowe P. W. Katowice — K. S. Ligocianka 1:1 (1:0). Gra nieciekawa, wynik sprawiedliwy.

K. S. Śląsk Siemianowice — K. S. 25 Wełnowiec 5:0 (2:0).

K. S. Strzelec Przełajka — K. S. Brzeziny 3:3. Bramki dla Strzelca zdobyli Barton i Fuks.

K. S. STRZELEC GISZOWIEC — K. S. STRZELEC BRYNÓW 1:0.

Mecz rezerw zakończył się wynikiem remisowym.

K. S. Polonia Nowa Wieś — K. S. Ruda 3:1 (1:0). Polonia wystąpiła w składzie odmłodzonym, co przyczyniło się w głównej mierze do jej zwycięstwa. Bramki zdobyli Mucha I i II oraz Ultig. Rezerwy obu klubów rozegrały przedmecz, zakończony wynikiem 2:1.

S. M. P. Kostuchna — T. G. Sokół Nowy Bieruń 4:1 (2:0). Bramki dla SMP. zdobyli Śmiełowski 2, oraz Pałap i Wajs po jednej. Sędzia p. Stachoń — bardzo dobry.

K. S. ZGODA BIELSZOWICE — REPREZENTACJA ROBOTNICZYCH STOW. SPORT. ŚLĄSKA OPOLSKIEGO 5:3 (2:2).

KS. Stadjon Mikołów — Policyjny K. S. Katowice 1:4 (1:0). Drużyna Policyjnego Klubu wystąpiła z atakiem odmłodzonym. — Wszystkie bramki dla Policyjnego KS. zdobył Klimza, dla Stadjonu bramkę honorową strzelił Wojtuszek. Jako przedmecz rozegrano zawody pomiędzy drużyną rezerwową „Stadjonu" a KS. Zetka Hajduki, zakończone wynikiem 0:0.

KS. MURCKI — KS. PIOTROWICE 1:1 (1:1)

Mecz ten rozegrano na rozmokłem boisku w Murckach, wskutek czego poziom gry bardzo ucierpiał. Bramki zdobyli: dla Murcek lewoskrzydłowy, dla Piotrowic — Nastalski.

KS. „22" MAŁA DĄBRÓWKA — SOŁA, OŚWIĘCIM 7:1 (2:1)

Gra bardzo interesująca, przy stałej przewadze gospodarzy, którzy powyższem zwycięstwem zdobyli ponownie prowadzenie w tabeli. Sędzia p. Gryc — bardzo objektywny. Na przyszłą niedzielę rozegrany zostanie ostatni mecz pierwszej serji pomiędzy K. S. „Kościuszko" Szopienice a KS. „22" Mała Dąbrówka. Mecz ten rozstrzygnie ostatecznie o mistrzu jesiennym tej grupy.

KS. „STRZELEC" SZARLEJ — KS. „ŚLĄSK" TARN. GÓRY 2:1 (2:0)

Gra na niskim poziomie. Obie bramki dla Szarleja zdobył Cieślik, dla „Śląska" — Jakielski.

KS. „BRYNICA" KAMIEŃ — POLE ZACH. CHORZÓW 2:1 (2:1)

Typowa gra o punkty.

KS. ZETKA, WLK. HAJDUKI — KS. STADJON I B. MIKOŁÓW 0:0

Obie drużyny grały nienadzwyczajnie, przyczem wynik naogół odpowiada przebiegowi gry. Wyróżnił się w Stadjonie Urbański i Labecki.

KS. „20" BOGUCICE — KS. ROŻDZIEŃ-SZOPIENICE 3:1 (2:0)

Zasłużone zwycięstwo Bogucic, dla których bramki zdobył: Kępa 2 i Piegza 1. Gra naogół na wysokim poziomie sportowym.

KS. PONIATOWSKI (GODULA) — KS. RUCH (W. HAJDUKI I B.) 1:2 (0:0)

Przez zwycięstwo to rezerwowa drużyna Ruchu zdobyła mistrzostwo jesienne grupy III klasy A. Bramki dla Ruchu zdobyli: Osiecki i Katny.

KOSZYKÓWKA:

ZS. DĄB — ZS. WEŁNOWIEC 4:13

Zasłużone zwycięstwo Wełnowca o klasę lepiej grającego zespołu, przyczem nie można przemilczeć nietaktownego zachowania się graczy Dębu w stosunku do sędziego. Sędziował objektywnie p. Schilf.

MECZE PIŁKARSKIE W KRAJU

Mistrzostwa klasy A. w Łodzi:: Union Touring — Hakoah 11:1; Ł. T. S. G. — Wima 2:0; Widzew — W. K. S. 2:0; Pabjanicki — Ł. K. S. I b. 4:1. W Warszawie: Warszawianka I b — Skoda 4:2; Gwiazda — Hapoel 6:0.

WYNIKI PIŁKARSKIE Z POWIATU RYBNICKIEGO.

K. S. Concordia Knurów — K. S. Strzelec Pszów 2:0 (1:0). Mecz ten, rozegrany o mistrzostwo podokręgu rybnickiego, zakończył się zasłużonem zwycięstwem Concordji, dla której bramki zdobyli Hajduk i Bitner. Sędzia p. Paprotny — dobry.

K. S. 32 Przyszowice — K. S. Strzelec Makoszowy 2:2. Przedmecz rezerwy zakończył się zwycięstwem K. S. 32 w stosunku 3:1.

K. S. Błyskawica Kop. Ema — Pierwszy K. S. Chwałowice 4:1 (2:0). Bramki dla Błyskawicy zdobyli Pryśnik 2, Roezner i Stymura po jednej. Wyróżnić należy wspaniałą grę bramkarza oraz Pryśnika I w obronie.

K. S. 20 Rybnik — K. S. Czerwionka 1:0 (1:0). Jedyną bramkę dnia zdobył Rak.

O drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie

Zamiast wygrać, B. K. S. przegrywa w Orzegowie

W piątej kolejce drużynowych mistrzostw Śląska w boksie odbył się w ub. sobotę mecz bokserski pomiędzy Orzegowem a B. K. S. Nowy Bytom, który przyniósł orzegowianom niespodziewane zwycięstwo w stosunku 16:0, gdyż B. K. S. nie stanął w przepisowym czasie w kompletnym składzie, a nadto dwuch zawodników wykazało nadwagę.

Rozegrane spotkanie towarzyskie dało sensacyjny wynik, bowiem B. K. S. z łatwością wygrał spotkanie w stosunku 9:7, a więc zupełnie niepotrzebnie utracił 2 cenne punkty. Będzie to napewno przestrogą dla kierownictwa klubu Nowego Bytomia. Pod względem sportowym spotkania stały na budującym poziomie. Boks w pierwszorzędnem „wydaniu" pokazał przedewszystkiem Krawczyk I, który, walcząc w wadze lekkiej, pokonał przez k. o. swego „nauczyciela" Nitę I. Wyróżnić należy spotkanie Krawczyka II z Brabańskim, zakończone wynikiem remisowym, Macoiszka z Nitą II, zakończone zwycięstwem Nity przez dyskwalifikację, oraz walkę w wadze ciężkiej pomiędzy Uherkiem a Joną. Ostatni przegrał przez k. o. w drugiem starciu. Jabłoński pokonał w pierwszem starciu przez k. o. Skrobarczyka, Suchan zaś przez k. o. w drugiem starciu Skrzypczyka. Sensacją wieczoru było ponadto zwycięstwo przez k. o. Rducha, boksera początkującego, nad Wachowiakiem.

Widzów koło 400 osób. Sędziował w ringu p. Wende, na punkty red. Karaś i Uliczka.

Zapowiedziane spotkanie pomiędzy Policyjnym K. S. Katowice a Sokołem Rybnik, mające się odbyć w ub. niedzielę, zostało zweryfikowane na korzyść Policyjnego K. S. Katowice, bowiem Sokół nie uiścił jeszcze swoich należności.

Powyższe dwa czołowe zespoły spotkają się 6 bm. w Wielkich Hajdukach w sali p. Brzeziny, przy ul. Kalina.

Obie drużyny zostały do tego spotkania przygotowane b. starannie.

Kto będzie zwycięzcą, nie można zgóry przewidzieć, ponieważ obie drużyny posiadają równe siły. Atrakcją wieczoru będzie spotkanie **Świerk — Bienek**, choćby ze względu na to, że Świerk w swej karjerze bokserskiej wygrał aż 16 walk przez K. O.

Obie drużyny wystąpią do zawodów w następującym składzie od wagi muszej do ciężkiej: **Mrozek — Jasiński, Pinta — Proske, Nawa — Korzeniec, Marek — Ponanta, Świerk — Bienek, Piecha — Wiedeman, Macko — Nawrath, Langer — Koszmider.**

Terminarz najbliższych rozgrywek przewiduje następujące spotkania:

9 bm.: Ruch — Naprzód Lipiny. Sędziują pp. Wende, Rzyman i Karch.

10 bm.: Slavia Ruda — Policyjny Katowice. Sędziują pp. red. Karaś, Karch i Krautwurst.

11 bm.: Policyjny Sosnowiec — K. S. „27" Orzegów. Sędziują pp. Kocur, Karch, Uliczka.

Spotkanie B. K. S. Nowy Bytom — Sokół Rybnik, w razie niezapłacenia składek przez Sokół, zostanie zweryfikowane na korzyść B. K. S.

TABELA ROZGRYWEK O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO ŚLĄSKA W BOKSIE.

Klub.	Gier	Pkt.	St. zw.
IKB. Świętochłowice	5	10	62:18
Policyjny Katowice	5	8	63:17
Ruch	5	8	52:28
Slavia Ruda	5	7	56:24
Orzegów	5	7	54:24
BKS. Nowy Bytom	5	6	53:27
Sokół Rybnik	5	5	37:43
Policyjny Sosnowiec	5	3	35:45
Naprzód Szopienice	6	2	32:62

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

„Solvay" — CKS. 1:6 (1:1)

Drużyna czeladzka u siebie odniosła wspaniałe zwycięstwo nad silnym i bardzo ambitnym zespołem fabrycznym. Do przerwy gra równorzędna, a Solvay silnie zagraża bramce przeciwnika dwukrotnie, mając możność podwyższenia wyniku. Po przerwie jednak obraz gry zmienił się i miejscowi przeważają zdecydowanie. Gra obfituje w bardzo ciekawe momenty, bo Solvay wypadami, zwłaszcza lewą stroną zagraża często bramce gospodarzy, to też bramkarz dość często jest zatrudniony. Bramki dla miejscowych zdobyli Bogucki 3, Socha 2 i Gajsler 1. Dla gości Kraj II. Należy zaznaczyć, że poziom C. K. S., dzięki pracy trenera Gajslera, znacznie się podniósł, co uwidoczniło się zwłaszcza na tym meczu. Sędzia Kubala.

ZAGŁĘBIANKA — ZAGŁĘBIE 6:2

Mecz ten w Dąbrowie grano jako koleżeński, ponieważ nie stawił się sędzia związkowy. Z powodu ciemności zawody musiano przerwać.

CZARNI — ZEW 1:0.

Decydujący o tytule jesiennego mistrza klasy B mecz ten ściągnął licznych widzów. Siły drużyn wyrównane, a jedyny goal dla Czarnych zdobył Guliński. Czarni obecnie zrównali się punktami z Zewem, mając do rozegrania jeszcze jeden mecz z Gwiazdą Będzin. Sędzia Resner — bardzo słaby.

POLICYJNY — RUCH 3:2 (0:0).

Gra ostra, przyczem Policyjny grał niżej swej zwykłej formy. Bramki dla Policyjnego zdobyli Żmijewski, Luchter i Droźniak, dla Ruchu Cisek i Kempa. Ruch grał bardzo dobrze, lecz nie potrafił strzelać.

UNJA — BRYNICA 6:2 (2:2).

Brynica do Sosnowca przyjechała z 4 rezerwowemi, to też mecz przegrała, chociaż prowadziła 2:1. Bramki dla Unji zdobyli Gwóźdź 1 i Nowak 5. Do przerwy czeladzianie byli równorzędnym przeciwnikiem, po przerwie „spuchli". Dobry bramkarz Sindak.

HAKOAH — CYNKOWNIA 4:1.

Dla Hakoahu bramki zdobyli Zelberg 2, Gutman i Rozen I po 1 dla Cynkowni Krawiec.

Placówka — Nordija 3:1.

Świt — Samson 2:2.

Kinereth — Gwiazda 0:0. Po meczu była bójka.

D. K. S. (Dobieszowice) — Jutrznia (Będzin 10:1.

Strzelec — S. M. P. (Porąbka) 1:1.

PŁOMIEŃ — SARMACJA 3:1.

Wynik ten stanowi największą niespodziankę dnia. Sarmacja grała bardzo ładnie, jednak Płomień u siebie jest niepokonany.

Z BOISK BIELSKICH

Wczoraj gościła w Bielsku drużyna mistrza Polski w siatkówce, **YMCA** Kraków, która rozegrała dwa spotkania z drużyną miejscowego **Strzelca.** Pierwszy mecz w siatkówce zakończył się wysokiem zwycięstwem gości w **stosunku 15:5 (15:9).** Zainteresowanie zawodami było b. wielkie. Wyróżnić należy z drużyny krakowskiej **Taka i Jaśkiewicza,** którzy też zdobyli **większą część punktów.** W drużynie bielskiej odznaczył się niezmordowaną pracą **porucznik Bydliński.** Drugie spotkanie w koszykówce pomiędzy temi samemi zespołami zakończyło się również walnem zwycięstwem gości w **stosunku 28:6, 49:16.** I tutaj dała się zauważyć wyraźna przewaga krakowiaków. Sędzia obu spotkań — p. sierżant Biernat — b. dobry.

K. S. Biała Lipnik — BBSV. Bielsko 6:2 (5:2). Zawody towarzyskie. Spotkanie to zakończyło się niespodziewaną porażką eksligowców śląskich. Drużyna Biała - Lipnik miała b. dobrze dysponowany atak, który w wielkiej mierze przyczynił się do tak wspaniałego zwycięstwa. BBSV. zagrał jeden z najsłabszych swych meczów. Bramki zdobyli dla Białej-Lipnik: Kulik cztery i Nawara dwie, dla BBSV. — Honigsman i Wagner z rzutu karnego. Sędzia p. Weber z Żywca — zadowolił.

MISTRZOSTWO KLASY A PODOKRĘGU BIELSKIEGO.

K. S. Beskid Andrychów — K. S. Soła Żywiec 2:2 (2:1). Benjaminek klasy A — Beskid, zdołał, pomimo obcego terenu, zdobyć jeden cenny punkt, w rozgrywkach, z bardzo groźnym przeciwnikiem. W pierwszej połowie Beskid przeważał, po przerwie jednak opadł na siłach i gospodarze zdołali wyrównać. Bramki dla Soły zdobył Kruczyński i Ostrowski. Sędzia p. Blachut — dobry.

HAKOAH BIELSKO — R. K. S. CZARNI ZABŁOCIE 3:1 (1:1)

Pierwszy mecz drużyny Hakoahu w klasie A, po przywróceniu jej prawa do rozegrania spotkań w tej klasie przez P. Z. P. N. zakończył się zdobyciem pierwszych dwóch punktów. Drużyna Czarnych była osłabiona brakiem trzech graczy. Spotkanie prowadzone było obustronnie b. ambitnie. Bramki dla Hakoahu zdobył Grünberg i Mel. Dla Czarnych — Białej. Sędzia p. Schimke — dobry.

K. S. Silesia Paruszowiec — Młodzież Powstańcza Wodzisław 4:4 (2:2).

K. S. Rymer — K. S. 23 Rydułtowy 3:2 (2:2).

Pole Zachodnie Chorzów I. — P. Z. P. Siemianowice 5:3 (4:1). Powyższe zawody w piłkę ręczną rozegrane między wicemistrzem Polski, Polem Zach. a mistrzem Siemianowic P. Z. P., mimo ulewnego deszczu były przeprowadzone w szybkiem tempie. Początkowo drużyna Pola Zach., grając z wiatrem, uzyskuje w krótkim czasie trzy bramki, co w dużym stopniu zdeprymowało drużynę P. Z. P., która dopiero w końcowych fazach pierwszej połowy miała lekką przewagę, której jednak cyfrowo nie mogła uwidocznić. — W drugiej połowie wypad Pola Zach. w pierwszej minucie kończy się niespodziewanie bramką. Od tej chwili P. Z. P. bierze się do pracy i gra toczy się przeważnie na połowie Pola Zach., lecz przewagi swej nie umie wykorzystać.

do rozwiązywania Izby. Przedłużającą się dy-

Jeszcze o meczu bokserskim Berlin — Poznań

Szczegóły, jakie nadeszły z Berlina drogą nieoficjalną, brzmią nieco inaczej, niż depesza PAT'a. Przyczyną tak wysokiej porażki, poza rzeczywistą słabą formą Rogalskiego, Przybylskiego, a częściowo Majchrzyckiego i Karpińskiego, było sędziowanie arbitra ringowego p. Schrödera — podobno Włocha z pochodzenia (dlatego zapewne był zaproszony do prowadzenia meczu jako arbiter neutralny). W istocie Schröder mieszka od wielu lat w Berlinie, jest najzupełniej zgermanizowany i zapewne aby podkreślić swą sympatję dla gospodarzy punktował z zawziętością na jaką spewnością nie zdobyłby się żaden sędzia Niemiec.

Decyzje Schrödera miały zasadniczy wpływ na rezultat walki Sipińskiego z Rosińskym (Ber.) oraz Majchrzyckiego z Schellinem. Pięściarzom polskim zabrano dzięki p. Schröderowi 3 punkty, które z wysokiej porażki 5:11, robiły wynik nierozstrzygnięty 8:8.

Tak czy owak stwierdzić trzeba niedostateczne przygotowanie niektórych bokserów poznańskich do ciężkiej walki.

Apel do Sokołów w Katowicach

Dwuletnia tułaczka sokolstwa katowickiego po różnych salach gimnastycznych i brak stałej sali do ćwiczeń spowodowały zahamowanie pracy sokolej.

Obecnie jednak dzięki uprzejmości władz szkolnych, od 1 września b. r. Sokoli otrzymali ponownie salę gimnastyczną przy ul. Szkolnej w Katowicach, salę, której przez kilkanaście lat używali. Po dwóch miesiącach pracy w ciągu 3 godzin ćwiczeń przechodzi przez tę salę około 120 młodzieży i druhów. Ćwiczenia odbywają się we wtorki i piątki od godz. 18,30 do 22 dla młodzieży i druhów na sali przy ul. Szkolnej. Każdy z druhów może brać udział w w ćwiczeniach, które mu najwięcej odpowiadają, gdyż Gniazdo katowickie poza specjalnie sokolemi ćwiczeniami wolnemi i przyrządowemi posiada sekcje: narciarską, turystyczną, zrzeszoną w Polskim Związku Narciarskim, lekkoatletyczną i gier sportowych oraz ułatwia druhom i druhnom korzystanie po cenach zniżonych z sztucznego toru łyżwiarskiego. Oddział żeński gniazda odbywa ćwiczenia we wtorki i czwartki od godz. 19 do 22 na sali gimnastycznej Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego, przy ul. 3 Maja, narożnik Pl. Wolności, i posiada już obecnie około 60 ćwiczącej młodzieży i druhen. Kierownictwo ćwiczeń powierzono druhowi Węglarczykowi, b. uczestnikowi olimpjady w Amsterdamie, b. kilkakrotnemu mistrzowi Śląska w różnych gałęziach sportu, a obecnie od kilku lat posiadającemu mistrzostwo Śląska w rzucie młotem, mającemu najlepsze kwalifikacje i duże doświadczenie w dziale prowadzenia oraz będącemu bezsprzecznie najlepszym trenerem na Śląsku.

Towarzystwo gimnastyczne Sokół Katowice I, w trosce o należyte przygotowanie do wszelkich gałęzi sportu ze szczególnem uwzględnieniem narciarstwa, zwraca się z apelem do wszystkich druhów i druhen, również i starszych, by jaknajliczniej korzystali z ćwiczeń w salach gimnastycznych.

Sport na Śląsku

— **Lekkoatleci Stadjonu chorzowskiego** po rozegraniu kilku meczów footbalowych celem polepszenia kondycji fizycznej, rozpoczynają obecnie zaprawę zimową, by na początku sezonu lekkoatletycznego być w odpowiedniej formie. Kierownictwo sekcji lekkoatletycznej przypomina jeszcze raz, iż treningi rozpoczynają się dziś w hali gimnastycznej, miejskiej szkoły handlowej w Chorzowie, przy ulicy Urbanowicza. Podział ćwiczeń jest następujący: Treningi zasadniczo odbywać się będą w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia, a mianowicie od godz. 18 do 19,30 dla kobiet, od godz. 19.45—21 dla mężczyzn. Na kierownika treningów wyznaczył zarząd klubu, p. Wojtkiewicza, absolwenta CIWF. w Warszawie. Wybór tak doskonałego instruktora i lekkoatlety wyda z całą pewnością w przyszłym sezonie pożądane wyniki.

— Sekcja lekkoatletyczna KS. Stadjon w Chorzowie urządza w przyszłą sobotę, t. j. dnia 10 bm. o godz. 19 w wielkiej sali p. Stańczyka na górze „Redena" w Chorzowie zabawę taneczną, na którą zaprasza wszystkich swoich sympatyków.

Wyniki okrężnego raidu motocyklowego sekcji motocyklistów Ogniska Dyrekcyjnego P. K. W. Katowice. 28 ub. m. urządziła sekcja motocyklistów KPW okrężny raid motocyklowy na trasie Katowice — Chorzów — Świętochłowice — Piaśniki — Lipiny — Chebzie — Orzegów — Ruda Śl. — Nowa Wieś — Bielszowice — Kończyce — Paniowy — Śmiłowice — Mikołów — Dąbrówka Mała — Siemianowice — Bogucice — Katowice Rynek. Start i meta znajdowała się na rynku w Katowicach. Przeciętna szybkość 45 km. na godz. obowiązywała zawodników na całej trasie i kontrolowana była przez tajne punkty kontrolne. Komisja sędziowska przyznała następujące nagrody: 1) Franciszek Wesely (8 punktów karnych) — nagroda, ufundowana przez zarząd ogniska Dyr K. P. W Katowice; 2) Ryszard Habryka (11 punktów karnych) — nagroda, ofiarowana przez zarząd okręgu K. P. W. Katowice; 3) Paweł Hain (13 punktów karnych) — nagroda, ofiarowana przez zarząd Okręgu Zawodowego Związku Maszynistów Kolejowych. Organizacja raidu — dobra.

Dziesięciu najlepszych skoczków i miotaczy na Śląsku

Zgodnie z zapowiedzią podajemy dalszy ciąg „bilansu tegorocznej lekkoatletyki śląskiej" — dziesięć najlepszych wyników w skokach i rzutach panów:

Skok wzwyż: 1. Chmiel I Pogoń Katowice 183½ cm. 2. Kremeke Stadjon Chorzów 177 cm. 3. Kosz Stadjon Chorzów 176 cm. 4. Danielak Pogoń Katowice 174 cm. 5. Chmiel II Pogoń Katowice 172 cm. 6. Weintraub Makabi Bielsko 170 cm. 7. Mirski Strzała Sosnowiec 169 cm. 8. Kądzielawa Pogoń Katowice 168 cm., Patrowski Rożdzień-Szopienice 168 cm., Namysło Rożdzień-Szopienice 168 cm. 9. Nowosielski Pogoń Katowice 166 cm. 10. Rejecki Brygada Częstochowa 165½ cm., Cieply 06 Mysłowice 165½ cm.

Skok wdal: 1. Nowosielski Pogoń Katowice 6,64 mtr. 2. Szymaszek Rożdzień-Szopienice 6,57 mtr. 3. Chmiel II Pogoń Katowice 6,48 mtr. 4. Zieliński Strzała Sosnowiec 6,42 mtr. 5. Kosz Stadjon Chorzów 6,39 mtr. Arny AZS. Cieszyn 6,39 mtr. 6. Breslauer Pogoń Katowice 6,36 mtr. 7. Sznajder Pogoń Katowice 6,34 mtr. 8. Strojnowski Sokół Czeladź 6,31 mtr. 9. Kądzielawa Pogoń Katowice 6,29 mtr. 10 Mucha Sokół Czeladź 6,26 mtr.

Skok o tyczce: 1. Sznajder Pogoń Katowice 3,83 mtr. 2. Mucha Sokół Czeladź 3,50 mtr. 3. Kluczewski Brygada Częstochowa 3,48 mtr. 4. Paljon Sokół Siemianowice 3,40 mtr. 5. Cieśliński Stadjon Chorzów 3,39 mtr. 6. Namysło Rożdzień-Szopienice 3,38 mtr. 7. Dziuba Sokół Ruda 3,20 mtr. 8. Kołodziej Sokół Czeladź 2,90 mtr. 10. Karwat Sokół Krywałd 2,83 mtr.

Trójskok: 1. Nowosielski Pogoń Katowice 13,55 mtr. 2. Zieliński Strzała Sosnowiec 13,17 mtr. 3. Chmiel II Pogoń Katowice 12,12 mtr. 4. Kosz Stadjon Chorzów 12,07 mtr. 5. Namysło Rożdzień-Szopienice 11,81 mtr. 6. Kremeke Stadjon Chorzów 11,34 mtr.

Pierwsze miejsca we wszystkich skokach należą do zawodników „Pogoni", którzy w swych specjalnosciach są bezkonkurencyjni. Wybija się Nowosielski, który prowadzi w skoku wdal i trójskoku. Tak Chmiel w skoku wzwyż, jak i Sznajder w tyczce przez cały sezon przodowali zdecydowanie.

Skok wdal nie wykazuje wybitnych wyników, ale za to z ogólnego poziomu możemy być zadowoleni. 19 skoczków przekroczyło 6 mtr. Na uwagę zasługuje Szymaszek.

W skoku wzwyż obok Chmiela wyniki pierwszych 6-ciu są bardzo dobre, specjalnie zaś Kremekego i Kosza, tuż za nimi idzie Danielak i Chmiel, a bardzo mało im ustępują Weintraub i Mirski.

W tyczce poziom pierwszych sześciu zawodników jest bardzo wysoki. W żadnym okręgu konkurencja ta nie stoi lepiej. Z młodych zawodników zasługuje na uwagę Kluczewski. Mucha i Paljon utrzymali się na zeszłorocznym poziomie. z

Rzut oszczepem: 1. Kądzielawa Pogoń Katowice 58,79 mtr. 2. Żyłka A. Sokół Chorzów 54,10 mtr. 3. Wieczorek Sokół Katowice 52,41 mtr. 4. Nieszyn Strzała Sosnowiec 52,32 mtr. 5. Żyłka E. Sokół Chorzów 51,28 mtr. 6. Chmiel II Pogoń Katowice 50,30 mtr. 7. Ofiera Pogoń Katowice 48,88 mtr. 8. Hajduk Pocztowe P. W. 48,50 mtr. 9. Dyka Sokół Krywałd 48,08 mtr. 10. Mucha Sokół Czeladź 47,64 mtr.

Rzut dyskiem: 1. Praski Sokół Siemianowice 39,72 mtr. 2. Majorczyk Stadjon Chorzów 39,52 mtr. 3. Żymla Rożdzień-Szopienice 38,84 mtr. 4. Zajusz Stadjon Chorzów 38,50 mtr. 5. Jastrzębski Sokół Mikołów 37,06 mtr. 6. Nieszyn Strzała Sosnowiec 35,91 mtr. 7. Nalewajko Pogoń Katowice 35,52 mtr. 8. Stelmach 06 Mysłowice 31,40 mtr. 9. Chmiel II Pogoń Katowice 34,89 mtr. 10. Błeszczyński Pogoń Katowice 34,19 mtr .

Pchnięcie kulą: 1. Praski Sokół Siemianowice 14,19 mtr. 2. Zajusz Stadjon Chorzów 13,58 mtr. 3. Arny AZS. Cieszyn 12,85 mtr. 4. Węglarczyk Sokół Chorzów 11,22 mtr. 5. Jastrzębski Sokół Katowice 12,17 mtr. 6. Kozubek Sokół Chorzów 11,64 mtr. 7. Kosz Stadjon Chorzów 11,50 mtr. 8. Chmiel II Pogoń Katowice 11,47 mtr., Nieszyn Strzała Sosnowiec 11,47 mtr. 9. Nowiński Brygada Częstochowa 11,43 mtr. 10. Czekała Naprzód Lipiny 11,19 mtr.

Rzuty wykazują największe rozbicie klubowe. Niema tego, co widzimy w biegach i w skokach, gdzie Pogoń i Stadjon w każdej konkurencji mają po kilku zawodników. Jak wynika z zestawienia, na pierwszy plan wybijają się Sokoli.

W oszczepie bezkonkurencyjny jest Kądzielawa, który w przyszłym sezonie z pewnością przekroczy 60 mtr. Znajdzie on jednak groźnego konkurenta w Wojtkiewiczu, mającym startować w Stadjonie. Drugi w tabeli Żyłka utrzymał się na dawnym poziomie. Największego poprawienia wyników należy się spodziewać po Wieczorku i Ofierze. Ofiera ma dopiero 18 lat. Na treningach przekracza on systematycznie 50 mtr., a z wszystkich oszczepników śląskich wykazuje najbardziej poprawny styl. Pozostali zawodnicy z tabeli — to stara gwardja, za wyjątkiem Hajduka z Poczt. P. W., który jednak wyjechał ze Śląska.

W kuli i dysku zdecydowanie przoduje Praski, zawodnik o bardzo dużych możliwościach, ale słabym w stylu ,nad którym będzie musiał wiele popracować. Najlepszy stylista w dysku to Majorczyk. W roku przyszłym powinien on przekroczyć 40 mtr. Duży talent to Jastrzębski, szkoda tylko, że zawodnik ten na poważniejszych zawodach mało startuje. Arny z Cieszyna ma poważne dane na dziesięcioboistę, to też zawodnikiem tym należałoby się bliżej zainteresować.

Rzut młotem posiada na Śląsku dwuch doskonałych przedstawicieli: Węglarczyka (Sokół Chorzów) i Mikosza (Pogoń Katowice). Pierwszy kilkakrotnie w ciągu sezonu poprawił rekord Śląska, uzyskując ostatnio 37,07 mtr., drugi zaś startował tylko dwa razy, osiągając 32,64 mtr.





Obecnie nadeszły pierwsze ilustracje z lotu do stratosfery Jana Piccarda oraz jego małżonki, która jest pierwszą lotniczką stratosferyczną. Jak wiadomo, małżeństwo Piccardowie wyskoczyli ze spadochronami z balonu, opadającego w gwałtowny sposób. Ilustracja przedstawia na prawo powłokę balonu, zaczepioną na drzewach po jej opadnięciu, a na lewo prof. Piccarda oraz jego małżonkę, wyglądających przez okienko gondoli.



Jak już donosiliśmy, w czasie międzynarodowych igrzysk sportowych w Tokio, rekordzistka świata, Polka Walasiewiczówna, uzyskała nowy rekord światowy na dystansie 500 metrów, w czasie 1:17,3 min. (poprzedni rekord 1:29,2). Równocześnie Walasiewiczówna uzyskała w biegu na 100 metrów czas 11,7 sek., przez co poprawiła swój dawny rekord światowy w tej konkurencji. Na zdjęciu Walasiewiczówna, przed wyjazdem do Japonji, udająca się na zawody wraz z Jadzią Wajsówną, rekordzistką świata w rzucie dyskiem.

Obcięty budżet

Ogłoszony ostatnio projekt preliminarza budżetowego na rok administracyjny 1935-36 obejmuje m. in. także i sumy preliminowane w dziale P. U. W. F. na wychowanie fizyczne i sport.

Budżet PUWF., wynoszący w r. 1934-35 7.900.000 zł., został zredukowany w projekcie do 7.092.000, t. j. o 808 tys. zł.

Poszczególne główniejsze pozycje: personel 495 tys. zł., wyszkolenie (instruktorzy, obozy, przejazdy) 3.478 tys. zł., sprzęt, materjały i wykończenie objektów 2.197 tys. zł., pomoc dla organizacyj sportowych i wych, fiz. przez inwestowanie i propagandę 371 tys. zł., utrzymanie Centr. Inst. W. F. i Rady Naukowej W. F. 534 tys. zł.

Ogłoszenia

NA NOWĄ KAMIENICĘ o 12 ubikacjach (wartość z gruntem 20.000 zł.) poszukuję 4—5.000 zł. z ręki prywatnej. Zgłoszenia pod „50. W. G." do „Siedmiu Groszy".

Z POWODU WYJAZDU sklep spożywczy w dobrym punkcie do sprzedania. Wiadomość „Polonia" Sosnowiec. 4140d

SINGER maszyna 75 zł., nowa maszyna 200 zł., krawiecka 110 zł. na raty sprzeda Kornek. Jagiellońska 7.

Przygody bezrobotnego Froncka



W domu z Ciapkiem radzą razem,
jak to z jeża kaktus zrobić???
A, że Froncek znów coś knuje —
o tem Ciapek myśli sobie...



Do doniczki głową nadół
Froncek jeża wpakowuje —
na to piasku, gliny, ziemi
równiuteńko znów nasuje.



Teraz kroczy z hardym wzrokiem
na Wystawę z kaktusami — — —
tam — swój kaktus sprezentuje
z najdłuższemi ot kolcami!



Oczywiście trik się udał,
wszystko się Fronckowi wiedzie,
10 złotych na dni kilka
poratuje go znów w biedzie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ.2.31.-PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ.2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm.×67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogai.